Nr 5. We Lwowie, — Środa dnia 6 stycznia 1892. Rok XXXI.

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W niedziele nie wychodzi.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarnieckiego l. 2, księgarnia M. Hoschcka i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9. Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — w FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

BIURA REDAKCJI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

Dla prenumeratorów „Gazety Narodowej" zniżoną jest o połowę cena ilustrowanego tygodnika warszawskiego „WĘDROWIEC". „Gazeta Narodowa" wraz z „Wędrowcem" kosztuje: we Lwowie miesięcznie zł. 2·—, kwartalnie zł. 6·— na prowincyi „ „ 2·70, „ „ 8·—

BIURA ADMINISTRACJI: ul. Czarneckiego l. 2 (sklep) otwarte od godz. 9—1 w południe i od godz. 3—6 wieczorem. W święta od godziny 10 do 1 w południe.

Adres dla listów i telegramów: „GAZETA NARODOWA LWÓW". Telefon osobny ma redakcja, administracja i drukarnia Pillera i Ski., w której Gaz. Nar. jest drukowaną.

Przegląd polityczny.

Lwów d. 5. stycznia.

Od dłuższego już czasu obiegały pogłoski, że hrabia Paryża wyrzec się zamierza stanowiska pretendenta, które naraża go na olbrzymie koszta, a w pośród dzisiejszej sytuacyi mało przedstawia widoków powodzenia. Ogłoszony obecnie list hrabiego do p. Haussonville, wszystkim tym pogłoskom w sposób bardzo stanowczy zaprzecza i zapowiada utrzymanie nadal walki przeciwko dzisiejszemu systemowi rządu na rzecz przywrócenia monarchji. List ten brzmi, jak następuje:

„Kochany panie d'Haussonville! Wielką boleść sprawiła mi wiadomość o śmierci biskupa Angers. Proszę pana, ażebyś wszystkim, którzy byli mu bliscy, wyraził moje najgłębsze i najszczersze współczucie. Episkopat francuski traci w zmarłym jednego z najwybitniejszych swoich członków, religia jednego ze swych najdzielniejszych i nieustraszonych obrońców. Jako deputowany pozostawia on zgonem swoim niezapełnioną lukę w szeregach monarchicznego stronnictwa. Wiedział on, że wielkie religijne interesa Francyi nigdy nie będą miały poważnej gwarancyi za panowania republiki, że pojednanie nigdy nie będzie szczere i że nawet w tym wypadku, gdyby przy obecnym systemie katolicy mieli dostać się do steru, zawsze zagrożeni będą wskutek powszechnych wyborów ewentualność nagłej zmiany, niweczącej owoce ich chociażby długoletniej pracy. On wierzył w przyszłość naszej sprawy, ponieważ miał zaufanie do jej podstaw i — jak mam prawo to powiedzieć — do jej przywódzcy. Owe dowody ufności były dla mnie zawsze poparciem i zachętą w wykonywaniu mojego zadania. Jedynie rozwój uczuć religijnych w naszem nowożytnem społeczeństwie jest w stanie stanowić ochronę przed wyniszczającemi namiętnościami. Ażeby tę Boską misyę módz przeprowadzić skutecznie, Kościół potrzebuje z jednej strony prawdziwej wolności, jaką jej dać by mogli jedynie monarchiści, często wprawdzie nieuznawani, lecz zawsze prawdziwie wierni obrońcy; z drugiej zaś strony musi znaleść sympatyę i uszanowanie politycznej potęgi. Msgr. Freppel zrozumiał, że chrześciańska Francya potrzebuje narodowej monarchii. Wiedział dobrze, że monarchia dałaby katolikom pewną ochronę przeciwko utrzymaniu albo przywróceniu praw, które ich gniotą, i że z drugiej strony byłaby dla naszego czcigodnego duchowieństwa podporą i opieką przeciwko prześladowaniom rozwielmożnionej sekty. Bogu dzięki, że tradycye i nauki nie pójdą na marne, a jego potężna wymowa przynosić będzie jeszcze obfite owoce po zniknięciu z ambony wielkiego rycerza. — Przyjmij pan etc. *Filip hr. Paryż*. Lizbona dnia 25 grudnia 1891 r."

O stadyum paktowań francuskich z niemi państwami pisze *Temps*: Grecya przyznała Francyi najkorzystniejszą taryfę cłową, w zamian za co Francya przyznaje Grecyi na ciąg pół roku taryfę minimalną. Do tego czasu zobowiązuje się Grecya zniżyć pojedyńcze pozycye swojej ogólnej taryfy odpowiednio do rodzajów interesów francuskich. Traktowania z Rzecząpospolitej ze Szwecyą będą w tych dniach rozpoczęte. Francya przyzwala Szwecyi taryfę minimalną, ta zaś ze swej strony taryfę najniższą. Dalej zawarła Francya ze Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki konwencyę w sprawie częściowej zmiany taryfy minimalnej, przyczem Stany Zjednoczone ograniczyłyby wolność wywozu od skór, cukru i melasy. Konwencya ta potrzebuje jeszcze ratyfikacyi parlamentu. Wartość eksportu sprawą tą dotkniętego wynosi ze strony obu około 12 milionów franków. Paktowania z Belgią, Holandyą i Szwajcaryą przybierają pomyślny obrót, trudniej tylko postępują traktowania z Hiszpanią. Oprócz kwestyi cła od wina istnieje jeszcze ta trudność, że Hiszpania, aby otrzymać francuską taryfę minimalną, musiałaby istniejący obecnie traktat z Francyą prolongować, podobnie jak z innemi państwami, na pół roku, co jednak wobec sprzeciwiania się Francyi jest niemożliwem.

Czy i jaka jest dziś możliwą słowiańska polityka Polaków?

Lwów d. 5. stycznia.

Mijające się szybko jedne po drugich sprawy polityki bieżącej tak dalece absorbują naszą uwagę, że mając ustawicznie wzrok skierowany na te szczegóły, po prostu odzwyczajamy się patrzeć na dalsze horyzonty, obejmować myślą szersze dziedziny, niż wielkie interesa małej polityki powszedniej.

A przecież, jak sądzimy, nie byłoby to bez pożytku dla nas, od czasu do czasu zdać sobie sprawę i z ogólniejszych zagadnień politycznych, według których wypadki bieżące układają się tak samo, jak fale wody płynącej według tej siły nieprzepartej, która całemu prądowi daje wagę w pewną stronę, nadaje mu kierunek.

I dlatego to zdawałoby się nam, iż powinniśmy pomiędzy innemi z szeregu owych „ogólniejszych" przedmiotów nie spuszczać z uwagi także i spraw słowiańskich, tj. ruchu umysłowego i politycznego innych szeregów słowiańskich, jak niemniej także kwestyi naszego stosunku do tego ruchu.

Już widzimy przerażenie i oburzenie, malujące się na twarzy tego lub owego, gdy przeczytają wzmiankę o potrzebie dyskusyi nad polityką słowiańską Polaków...

— Jakto — zawołają — więc chcecie nas wciągnąć w jakieś awantury panslawistyczne, gorączkujecie znowu na temat przeżytych mrzonek o sfederalizowaniu Austryi? Zaledwie jako tako ugruntowaliśmy nasz wpływ polityczny w Austro Węgrzech, zaledwie roztropnością, umiarkowaniem i niejednem zaparciem się, niejedną ofiarą wywalczyliśmy sobie ufność Korony i stanowisko rzeczywiście wpływowego czynnika we Wiedniu, chcecie lekkomyślnie zniweczyć te mozolne nabytki podnoszeniem jakich nieuchwytnych zagadnień które nas do żadnego realnego celu doprowadzić nie mogą, a niepotrzebnie zaalarmują tylko i Niemców i Madyarów i Bóg wie kogo przeciwko nam! My mamy swoje interesa, mamy dość do czynienia z naszemi sprawami domowemi — o nich myślmy, niemi troszczmy się i doprowadźmy je do ładu, a będzie z nas dość. Kwestyę słowiańską zostawmy komu innemu.

Oto probka argumentacyi mniej więcej każdego przeciętnego polityka galicyjskiego na wzmiankę o kwestyi słowiańskiej.

Pomimo to — po gruntownym namyśle nie wahamy się z całą świadomością doniosłości i drażliwego charakteru sprawy, podnieść dyskusyi publicznej nad pytaniem, wypisanem w nagłówku niniejszego artykułu.

Dla usunięcia z góry wszelkiej niejasności, wszelkich podejrzeń i drażliwości odrazu zaznaczamy z całym naciskiem, iż według naszego najgłębszego przekonania, jeżeli tylko może być mowa o jakiejś słowiańskiej polityce Polaków, wykluczoną jest absolutnie wszelka możliwość innej słowiańskiej polityki polskiej, jak tylko takiej, która byłaby właśnie przeciwstawieniem moskiewskiego panslawizmu, której hasłem i celem byłaby dobrze obmyślana, wytrwała i nieubłagana walka z przewrotnemi dążnościami oficyalnego panslawizmu rosyjskiego.

Również nie w głowie nam wszczynać dyskusyi o federalizmie w Austryi. Owszem — chętnie i z rzetelnego przekonania za punkt wyjścia każdej akcyi politycznej Polaków w obecnej chwili w Austryi przyjmujemy stan faktyczny teraźniejszości. Owszem, nawet radzi jesteśmy temu, ażeby teraz nie były wysuwane na porządek dzienny żadne prawnopolityczne spory, i przez jakiś czas ażeby ustawodawstwo mogło poświęcić się swobodniej sprawom ekonomicznym i społecznym. Jeżeli więc zwracamy uwagę na kwestyę słowiańską, z pewnością nie czynimy tego w tej intencyi, ażeby wywołać zaraz te rozliczne arcydelikatne drażliwości, jakie zwyczajnie wiążą się z poruszaniem kwestyi słowiańskiej.

Kiedy niedawno temu poseł Waszaty odezwał się w parlamencie wiedeńskim w duchu panslawistycznym, zaraz usłyszał z ust Polaka dos dną i skuteczną odprawę. I ta scena charakteryzuje słowiańską politykę Polaków najwymowniej. Mianowicie — że skoro tylko odezwie się gdziekolwiek moskiewski panslawizm, nikt czujniej, nikt szczerzej, nikt z głębszą odrazą nie odczuje tego głosu jak Polacy.

Moskiewski panslawizm w zasadzie swej jest bowiem zaprzeczeniem indywidualności narodowej poszczególnych szczepów słowiańskich, on w najbrutalniejszy, w najdzikszy sposób gnębi narodowy element polski i ruski za kordonem, on kieruje zawistną intrygą dyplomacyi moskiewskiej przeciwko Bułgaryi — tylko dlatego, że pragnie ona pozostać bułgarską, on wichrzy w Serbii i wszędzie, gdzie tylko żyje ludność słowiańskiego szczepu, niesie zarzewie rozkładczej intrygi, wojuje kłamstwem i podłem przekupstwem, jest czynnikiem upodlenia i rozstroju.

Moskiewski panslawizm jest też zasadniczym wrogiem zachodniej cywilizacyi, która służyła nam od początku za podstawę samoistnego rozwoju narodowego, jest matką naszej kultury i była kierowniczką całej dziesięciowiekowej historyi narodu polskiego.

Dziś minęły już czasy oderwanych usiłowań indywidualnych poszczególnych państw i narodów w zakresie międzynarodowej polityki. O kierunkach polityki europejskiej nie mogą teraz rozstrzygać niezawiśle nawet i pierwszorzędne mocarstwa. Więc i o kwestyi słowiańskiej, o ile ona objętą jest w utartem pojęciu t. z. „kwestyi wschodniej", która nie jest w gruncie rzeczy niczem innem, jak walką o przewagę na Wschodzie Europy pomiędzy mocarstwami, które wyznają łacińską cywilizacyę, a Rosyą, jako spadkobierczynią wrogiego Zachodowi bizantynizmu, rozstrzygnie, Bóg wie po jakich walkach, areopag Europy całej. Pokój berliński gwarantując niezależnym trzem słowiańskim państwom na półwyspie Bałkańskim i pomiędzy nie wsuwając Austryę dla straży przeciwko wichrzeniom rosyjskiej polityki panslawistycznej, uczynił już ważny krok naprzód ku zgnieceniu intrygi panslawistycznej za Dunajem. Trójprzymierze jest dalszym ciągiem i rozwinięciem tej samej dążności, ku wparciu panslawizmu w coraz ciaśniejsze granice, w obręb samego tylko caratu, dla którego jest on bardzo a bardzo niezdrową strawą...

Otóż, gdy miałaby być mowa o słow. polityce Polaków, musiałaby to być tylko taka polityka, która ściśle godzi się z polityką i interesem mocarstwowym Austryi. Jako szczep słowiański z najsilniej rozwiniętą indywidualnością narodową, związani jak najściślej własnym interesem narodowym z zachodnią cywilizacyą i skutkiem tego z Austryą nie moglibyśmy i nie potrafilibyśmy w innym zamiarze zbliżyć się do innych szczepów słowiańskich jak tylko w imię idei wzajemnego poszanowania cech indywidualnych każdej narodowości słowiańskiej, w interesie zdrowego naturalnego rozwoju ich kulturnego i politycznego.

Ale powinniśmy szukać tego zbliżenia z różnych powodów.

Szeroko możnaby o tem mówić, w jaki sposób możnaby to uczynić. Nie chcąc uprzedzać dalszego toku dyskusyi nad tym przedmiotem, zdaniem naszem, dość ważnym, zaznaczamy dziś tylko krótko, iż zbliżenie Polaków do innych słowiańskich narodowości powinnoby przyjść do skutku przedewszystkiem na polu literatury i umiejętności, za pośrednictwem żywszych niż dotąd bywało stosunków pomiędzy polskiemi instytucyami naukowemi, a podobnymi instytucyami w innych krajach słowiańskich, przez wzajemne przekłady celniejszych utworów literackich i częste zwracanie uwagi na społeczne i narodowe stosunki. Publicystyka także powinna swoje zrobić w celu ułatwienia wymiany myśli i dążeń z naszymi pobratymcami — a już to nie pozostałoby bez wpływu na wzajemne z nimi stosunki.

Parowce pocztowe w przyszłej wojnie.

Lwów d. 5. stycznia.

Parowce pocztowe, których przeznaczeniem przewozić podróżnych, pocztę i pilne posyłki z całym możliwym pospiechem i wygodą, są też odpowiednio co do wielkości, kształtu, maszyn i obsługi urządzone. Parowce te są wszędzie własnością towarzystw prywatnych, i pobierają od państw tylko subwencyę za przewóz poczty.

W Anglii i Francyi atoli państwo płaci nadto subwencyę inną, której warunkiem takie budowanie parowców pocztowych, aby także w w wojnie morskiej udział brać mogły. Jużcić nie w bitwie morskiej; nietylko wobec pancernika, ale i wobec nieopancerzonego okrętu wojennego, we wielkie i daleko bijące działa uzbrojonego, są parowce pocztowe tem chyba, co garnek gliniany wobec żelaznego. Uzbrojony parowiec pocztowy, spotkawszy się na wojnie morskiej z pancernikiem lub zwykłym krążowcem nieprzyjaciela, musi szukać ocalenia w ucieczce, która mu się też, dzięki jego znacznie większej chyżości zawsze uda, chyba że z dwóch przeciwnych stron napadniętym zostanie i bokiem wymknąć mu się nie uda.

Tylko łódź torpedowa prześciga parowce pocztowe w chyżości, na oceany atoli małe te dyabły same puścić się nie odważą, są bowiem z cienkiej blachy stalowej. Wobec łodzi torpedowej parowiec pocztowy albo spróbuje ucieczki, ale w razie ostatecznym stanie, aby łódź przypuścić w obręb ognia dział swoich i otworzyć nań gwałtowne szybkie strzelanie. Jednym granatem trafiona łódź torpedowa zatonąć musi. Przystanąć zaś może parowiec pocztowy pod pozorem, aby się wykazać swoją banderą neutralną, tj. banderą państwa, które nie ma udziału w wojnie, którego statki przeto nie podlegają prawu wojny morskiej.

Przeznaczenie zbrojnych parowców pocztowych na wojnie jest różnorakie — tak n. p. transport żołnierzy, broni, amunicyi, węgla, żywności — głównem zaś będzie zagrabienie i zniszczenie mienia prywatnego, płynącego pod banderą państwa nieprzyjacielskiego. W tym celu musi parowiec pocztowy być już z góry tak zbudowany a w razie wojny tak uzbrojony, aby żaden bezbronny statek kupiecki oprzeć mu się nie zdołał, i aby ile możności nie mogły wziąć nad nim przewagi nieprzyjacielskie parowce pocztowe. Między służbą parowców pocztowych zawsze się znajdą oficerowie i majtkowie z rezerwy marynarki wojennej, a wcale nie potrzeba, aby cała osada wojennego parowca pocztowego składała się z marynarzy wojennych.

W takim tedy stanie, zbrojne parowce pocztowe unikać będą wód, na których się spodziewać mogą przeważnej floty nieprzyjacielskiej, ale za to polować będą po wszystkich innych morzach na płynące pod nieprzyjacielską banderą statki kupieckie i na słabsze wojenne parowce pocztowe. Dzieje wojny domowej Stanów Zjednoczonych świadczą, że dwa korsarze konfederatów „Shenandoah" i „Alabama" osłabiły flotę kupiecką stanów północnych o 600.000 ton rejestrowych, tj. prawie o połowę tego, ile dzisiejsza niemiecka flota kupiecka, pierwsza po angielskiej, wynosi. Można sobie zatem wyobrazić, jakie spustoszenie w nowoczesnej flocie kupieckiej sprawi nagłe wypuszczenie takich dwudziestu zbrojnych parowców pocztowych. Każdy nieuzbrojony żaglowiec i parowiec musiałby co tchu umykać do najbliższego portu i tam wyczekiwać końca wojny.

Prawo międzynarodowe zabroniło już korsarstwa prywatnego, tj. wyprawiania korsarskich statków przez osoby prywatne na własną rękę — ale zagrabiania statków prywatnych przez krążowce wojenne, traktat paryski z r. 1856 nie zniósł, i napróżno podczas wojny z r. 1870—71 Niemcy udawały się do Francyi z propozycyą, ażeby obustronnym statkom kupieckim żegluga była wolną. Jakoż obawa, że w razie zwycięzkiej nawet na lądzie wojny, Niemcy naraziłyby cały swój handel morski, główne dobrobytu swego źródło, na zatratę, powstrzymywała ks. Bismarka po r. 1871 od wojny, jakeśmy to już nieraz podnosili.

O międzynarodowe porozumienie względem opieki mienia prywatnego na morzu w czasie wojny, bardzo trudno już z tego powodu, że mienie to do celów wojennych służyć może. Wspomniany powyżej fakt, iż parowce pocztowe zamienić można w krążowce wojenne, nastręcza państwom wojującym pretekstu do zagrabiania także nieuzbrojonych parowców pocztowych, „nikt bowiem — powiadają — nie zaręczy nam, ażali jutro nie zostaną uzbrojone, aby polować na nasze statki kupieckie albo materyał wojenny dowozić naszemu nieprzyjacielowi." Nawet żaglowce mogą służyć do przewozu węgla i tym sposobem w ogóle nieprzyjacielskiej flocie wojennej umożliwić zdolność do operowania. Jeżeli flota francuzka stoi u ujścia Łaby a okręty angielskie węgla jej dowożą, to niezawodnie wiozą kontrabandę wojenną, co nawet statki kupieckie państw neutralnych naraża na niebezpieczeństwo zagrabienia. Juścić potężna swoją flotą Anglia stanowczo sobie wyprosi, ażeby niemieckie lub francuzkie krążowce zagrabiały wszystkie statki, które jej węgiel wywożą albo żywność dla niej sprowadzają, ale nie każde państwo zdoła tak silny nacisk marynarski dać swoim protestom.

Zresztą wysłużony wiceadmirał niemiecki Batsch w dziele swojem oświadczył, że także prawu nakładaniu okupu miastom wiele zarzucić nie można. Dotychczas uważano za jeden z postulatów prawa międzynarodowego, że miejsc niebronionych ostrzeliwać nie wolno, a zatem też i ostrzeliwaniem, dla wymożenia okupu, zagrażać im nie wolno. Tę teoryę negują atoli zwłaszcza francuzcy oficerowie marynarki. wiceadmirał niemiecki ją pochwala, a reszta flot i profesorów prawa narodów dość obojętnie ją traktują.

Otóż do takiego ograbiania portów nieuzbrojonych wyśmienicie się nadają chyże parowce pocztowe. Mogą się zjawić przed miastem nadbrzeżnem, i zagrażając bombardowaniem, w dwóch godzinach znaczne wymusić sumy. Zanim miasto telegrafem ściągnie na pomoc okręty wojenne, albo ciężką artyleryę, już one znikną na morzu, jak to na manewrach morskich pod Glasgowem i Liverpoolem okazał admirał Tryon. Juścić pod bronione bateryami nadbrzeżnemi i fortami porty — a takiemi są wszystkie porty wielkie i bogate — nie podsunie się parowiec pocztowy, bo zanimby zdołał podpłynąć na odległość swoich strzałów, jednym granatem dalekonośnych bateryj zostałby na dno morza rzucony.

Rosya posiada wiadome statki floty „ochotniczej", nawet na Dunaju, które pełnić mają służbę zbrojnych parowców pocztowych. Niemcy posiadają ogromną flotę parowców pocztowych, które celują chyżością, i niezawodnie tak samo jak Francya i Anglia pomyślały o użyciu ich do służby wojennej.

Podnieśliśmy sprawę zbrojnych parowców pocztowych, bo ona dopiero uzupełnić nam zdoła obraz przyszłej wielkiej wojny, a ogółowi dotychczas zupełnie była nieznaną.

Nowy prezydent kolei skarbowych

w świetle krytyki niemieckiej.

Uwagi godny artykuł, ze względu na źródło, z jakiego pochodzi, zamieszcza *Tagesbote aus Mähren und Schlesien*, wychodzący w Bernie a

---

3

DWOISTA.

NOWELA

przez

Waleryę Marrené.

(Ciąg dalszy).

Stefania, widząc medalion, powtórzyła nienal dosłownie wykrzyknik babki:

— Miniatura mojej matki!

Pochwyciła ją i przycisnęła do ust, a potem podała ją babce i obie wpatrzone chciwie w miniaturę zdawały się zapominać o mnie.

— Moja biedna matka — szepnęła Stefania.

— Możesz pani dodać „biedny ojciec".

Podniosła szybko na mnie oczy, w których w tej chwili drżały blaski oburzenia. Zwolna jednak odwróciła medalion i spojrzała na drugą miniaturę.

— Obiedwie były malowane bardzo dawno, w złotych dniach szczęścia — wyrzekłem. — Gdy ojciec pani umierał, nie był podobny do tego, czem był za młodu. Pozostało mu tylko to dumne, nieugięte w przeciwnościach czoło, oczy, których ognia gryząca gorycz łez nie wyżarła, i serce bijące dla wszystkiego co wielkie, co szlachetne, które tu odzwierciedliło się w rysach.

Ogarniał mnie zapał pomimo lodowatej otaczającej atmosfery. O tym człowieku nie mogłem nigdy mówić inaczej. A tu wobec córki, którą nauczono snadź obojętności i lekceważenia, czułem się w obowiązku wypowiedzieć głąb myśli. Oh! jak on znał tych ludzi, jak znał otaczający ją świat, jak zrozumiał tę wielką niesprawiedliwość, którą spowito jego pamięć i wymazano go z jej serca. Jego, który bronić się nie mógł, jego; rzuconego bezpowrotnie twardym losem na drugą półkulę, jego, co kochał jak mało kto kochać umie, i kochać musiał bezwzajemnie.

— W tem sercu, ty, panno Stefanio, królowałaś po nad wszystkimi ludźmi, ty, której nie znał prawie, a słał tylko zdaleka gorące uczucia.

W miarę jak mówiłem, zwracała się ku mnie zwolna, z miniaturą w ręku, a w zmienionych jej oczach widać było wyraźne zdumienie.

— On mnie kochał — szepnęła.

— Kochał! — zawołała wytrącona ze swej kolei hrabina — jak kochał twoją matkę, którą wpędził do grobu. Jak on śmiał mówić o miłości. Nie kocha się ni żony, ani dziecka, kiedy się je porzuca.

Teraz przynajmniej występowała otwarcie, a ja mogłem jej odpowiedzieć.

— Pani wiesz dobrze. Własna żona go potępiła. Pozostał samotny z sercem rozdartem.

— A ona umarła z żalu.

— Tak, umarła z żalu, że poślubiła człowieka, który, jak sądziła, godnym jej nie był. Zasklepiła się w ciasnym egoizmie.

— Panie! — zawołała hrabina. — Jak pan śmiesz...

Nie mogła dokończyć słów zaczętych, usta jej drżały. Uczułem, żem się uniósł zbytecznie.

— Po co mnie pani zmusiłaś poruszać popioły zmarłych i wywoływać je przed sąd. Daruj mi i przyznajmy oboje, że kto cierpi ma słuszność zawsze, przynajmniej wobec własnego serca.

Ale ona nie chciała zrozumieć tej pojednawczej mowy. Nie nawykła była spotykać jakiejkolwiek opozycyi w dziedzinie pojęć. Nie przyszło jej na myśl nigdy wznawiać w imię szerszej sprawiedliwości spraw przesądzonych. Ojciec Stefanii był niepowrotnie potępiony od dawna w jej przekonaniu, a kto go śmiał bronić, popełniał zbrodnię, równą przynajmniej tej, którą chciał wytłómaczyć.

Nie miałem tu co robić więcej. Zrozumiałem to po piorunujących spojrzeniach hrabiny i przerażonych oczach Stefanii. Położyłem obok medalionu list jej ojca i oddaliłem się, nie żegnany wcale przez dwie kobiety.

Mogłem myśleć, że moje stosunki z kuzynką przecięte zostały w zawiązku; chwilami nawet żałowałem mojej porywczości. Jeżeli chodziło mi o obronę zmarłego, czy uczyniłem to skutecznie? Czy chcąc pozyskać dla jego pamięci serce córki, obrałem ku temu właściwą drogę? Prawdopodobnie postąpiłem zbyt gwałtownie.

Stało się? po cóż myśleć o tem daremnie. Nie byłem widocznie stworzony do świata form i formułek, z którym zetknąć mi się przyszło. Spaliłem odrazu mosty za sobą. Tak przynajmniej sądziłem, kiedy niespodzianie odebrałem od Stefanii bilecik następujący:

„Jesteśmy pomimo wszystko stryjecznem rodzeństwem, co tłómaczy moją odezwę i żądanie. Chciałabym widzieć się z panem, widzieć koniecznie i pomówić jeszcze o wielu rzeczach, obchodzących nas wspólnie".

Widzieć się i pomówić wszak to było mojem najgorętszem życzeniem. Ale jak to uczynić?

„Babcia nie przyjęłaby pana. Ona czuje się głęboko zranioną. Nie pozostaje mi więc jak szukać pośredniego domu. Wahałam się bardzo długo i nigdy nie zdecydowałabym się na rzecz podobną, gdyby nie chodziło o mego ojca i gdybyś pan nie był tak blizkim moim krewnym. Czasami bywam rano u mojej kuzynki pani Zofii. Gdybyś pan się tam znalazł we wtorek około godziny dwunastej, moglibyśmy pomówić. Moja kuzynka jest o tem uprzedzona".

Tu następował dokładny adres i podpis poprzedzony wyrazami: „Życzliwa siostra".

Życzliwa siostra! Życzliwość to za mało na tak blizkie pokrewieństwo. Bądź co bądź, nie wahałem się nawet, przeliczyłem szybko ile dni dzieliło mnie od wtorku. List przyszedł miejską pocztą w niedzielę. Niedługo więc czekać miałem.

Myślałem ciągle o tem spotkaniu. Wyobrażałem sobie Stefanię nie krępowaną despotyzmem babki, czującą żywo, kochającą głęboko, taką jaką widzieć ją pragnąłem. Nie spóźniłem się też ani chwili i o oznaczonej godzinie dzwoniłem do mieszkania pani Zofii. Byłem oczekiwany, bo zaledwie wymówiłem moje nazwisko, wprowadzono mnie do gabinetu pani domu. Spodziewałem się na pierwszym wstępie zobaczyć Stefanię. Zamiast niej przyjęła mnie młoda, elegancka i wesoła kobieta.

— Więc to pan jesteś stryjecznym bratem Stefanii! — zawołała bez ceremonii, przyglądając mi się z widoczną, nieskrywaną i niedyskretną ciekawością. Czy to prawda, że pan przyjeżdża z Ameryki? Ja nigdy nie widziałam nikogo z drugiej półkuli.

Nie czekała odpowiedzi i mówiła ciągle, posadziwszy mnie na jednym z miękkich foteli, w którym tonęło się jak w puchu.

— Co też panu przyszło do głowy, żeby dysputować z ciocią, mówić o zięciu, bronić go, oponować jej. Nie, na to trzeba przyjechać z Ameryki. Umierałam ze śmiechu, kiedy mi to Stefania opowiadała, chociaż ona biedaczka nie śmiała się wcale, nawet miała łzy w oczach. Ależ ciocia takich rzeczy nie znosi. Gdybym chciała wyobrazić wcielony despotyzm, użyłabym do tego jej rysów. A pan... a pan...

Śmiała się jeszcze na tę samą myśl, śmiała się do rozpuku.

— Ja tego wiedzieć nie mogłem.

— Jakże można takich rzeczy nie wiedzieć! To przecież wiedzą wszycy.

— Zapominasz pani, że ja wszystkimi nie mam nic wspólnego.

— Prawda; pan należysz do dzikich.

— Do dzikich?

— Naturalnie. Skoro chciałeś przekonać hrabinę, że jej córka dobrze zrobiła idąc za ojca Stefanii. No, był to mezalians. Tak, mezalians, nic pan na to nie poradzisz. I mów pan sobie co chcesz, odpokutowała go srogo.

— Ja twierdzę przeciwnie, że mezalians, skoro pani lubi ten francuski wyraz, był po stronie Lińskiego. Człowiek z sercem i zapałem, żeniący się z mdłą, salonową lalką, popełnia go niezawodnie.

Pani Zofia nie wzięła tego przemówienia do serca. Śmiała się znowu.

— W takim razie może i ja popełniłam mezalians idąc za mojego męża, albo też on to uczynił według uznania pana. On jest poważny, ale to poważny jak te pergaminowe foliały, które studyuje nieustannie. A ja? No, powagę moją pan miałeś już sposobność poznać.

(C. d. n.)

inspirowany przez p. Chlumeckiego i uważany za jego *Leiborgan*.

W artykule powyższym, wyrażającym obawy finansistów niemieckich, aby dr. Biliński w formie zarządzeń nie urzeczywistnił słusznych żądań naszego kraju, czytamy dosłownie: „Dzisiaj nie podlega już żadnej wątpliwości, iż dep. dr. Biliński obejmie kierownictwo kolei skarbowych. Prof. Biliński od dłuższego już czasu gra w publicznem życiu Austryi wybitną rolę. Jest to człowiek wszechstronnej wiedzy i wielkiej rzutkości; wzroku jego nie mącą zacieśnione przesądy narodowościowe i jest jednym z nielicznych polskich deputowanych, mających nietajony (!) respekt przed niemiecką oświatą i całą niemieckością. Oczywista, iż zapatrywania te wyrobiły u niego zajęcia naukowe; wiedza jednak rozszerza także horyzont polityczny i stąd pochodzi, iż dr. Biliński posiada zasady polityczne, wolne od narodowego polskiego szowinizmu, i uważa chodzenie w parze lewicy niemieckiej z Polakami, jako pożądany rozwój naszych politycznych stosunków. Kto na alians ten zapatruje się sympatycznie, nie może w powołaniu Polaka do kierownictwa kolei skarbowych znaleźć nic nagannego i musi raczej liczyć się z wzmocnionym wpływem polskim o jednego partnera, jako normalną konsekwencyę tej idei związkowej.

Nasuwa się jednak sama z siebie kwestya, napawająca nas obawami także i na przyszłość, czy właśnie dr. Billński jest właściwym mężem, ażeby objąć dziedzictwo barona Czedika. Tu nie rozchodzi się o żadne zadłużone dziedzictwo, tu dobrodziejstwo prawa nie wymaga *beneficium inventarii*. Przeciwnie. Baron Czedik wzniósł gmach kolei skarbowych w ciszy i wychodząc z wielkich, jednolitych zapatrywań, tak, iż każdy kamień w nim szereguje się z następnym podług logicznych praw następstwa i ktoby jeden z nich tylko usunął, zagroziłby dzieło całe. I to jeszcze jest szczególnem zjawiskiem, iż właśnie przewódca idei decentralizacyjnych, pozbawiających system kolei skarbowych charakteru jednolitego i chcących na poszczególne kraje rozdzielić, iż właśnie ten dr. Biliński, któremu klub polski powierzył zastępstwo tej sprawy przeciwko rządowi, ma być powołanym na ten urząd.

Wiadomo, iż wyższe względy nakazały Polakom uległość. Pierwsze powagi wojskowe oświadczyły się na radzie ministrów, pod przewodnictwem cesarza, przeciwko życzeniom Polaków. Następstwem tego była pamiętna audyencya, na której cesarz udzielił prezesowi Koła polskiego odmownej odpowiedzi. Dr. Biliński będzie obecnie powołany do przeprowadzenia przeciwieństwa tego, co on i jego polityczni towarzysze tak gorąco sobie życzyli. Czy wobec tego konflikty nie są prawdopodobne, a nawet prawie nieuniknione?

Z tego faktycznego powodu sądzimy, iż zachodzi tu przewinienie, które prawnicy jako *culpa in eligendo*, niewłaściwość w wyborze, oznaczają. My zaznaczamy: Uwagi nasze nie są skierowane przeciwko dr. Bilińskiemu jako takiemu, ale przeciwko dr. Bilińskiemu, jako przewódcy idei decentralizacyi. My ubolewamy nawet nad jego ustąpieniem z parlamentu, gdyż jest on siłą nie tak łatwą do zastąpienia i osobistością dla lewicy bardzo sympatyczną. Z tego właśnie powodu, uważamy za niezbędną rzecz wystąpić przeciwko mniemaniu, jakoby jakiś istniał przyczynowy związek pomiędzy nominacyą Kuenburga i Bilińskiego, lub też, jakby złośliwi mogli przypuszczać, zaszedł jakiś parlamentarny handel zamienny. Wypadek ten albo nie zachodzi. Kiedy hr. Kuenburg był zamianowany ministrem, przeniesienie godności prezydenta kolei skarbowych na Bilińskiego było już rzeczą postanowioną. Obie nominacye należy uważać jako od siebie niezawisłe całkiem i bez związku fakty; na powołanie Bilińskiego na to stanowisko, nie miała niemiecka lewica żadnego wpływu. Byłoby zatem błędnem szukanie w obu tych wypadkach zaważenie tegożsamego politycznego wpływu; są to raczej zjawiska osobne, jakie w życiu politycznem często się przydarzają".

Słowa wątpliwości co do dr. Bilińskiego w artykule tegoż organu lewicy, mogą być uważane tylko jako pochwała dla jego osoby i charakteru.

Korespondencje.

Kopenhaga 31. grudnia.

(Młodzi bohaterowie. Książęta w śledztwie. „Trzech mężów". Polityczna komedya).

Zaczyna się skandalem, a kończy komedyą. Sceną była tutejsza szkoła kadetów. Młodym ludziom, przyszłym oficerom marynarki mówiono zawsze, że mają być dzielnymi chłopakami i oto dziś okazało się, że stali się zanadto dzielnymi. Strzał rewolwerowy otworzył bramy szkoły kadeckiej i pozwolił zajrzeć do wnętrza tego instytutu. Młodziutki kadet obity przez swoich starszych kolegów, przeszył sobie kulą skronie, a śledztwo jego śmiercią spowodowane wykazało, że był on w szkole kozłem ofiarnym. Samobójca był synem znanej i lubianej na dworze osobistości, śpiewaka operowego Simonsena, który sprawę tę poruszył w prasie i publicznie żądał sprawiedliwości. Równocześnie kilku innych kadetów, nad którymi ich koledzy się znęcali, wystąpili ze skargami. Surowe śledztwo stało się koniecznem. Królewskim rozkazem zamianowaną została komisya, a tej wyraźnie polecono, aby przedewszystkiem najstarszego syna następcy tronu, księcia Karola, który jest kadetem i był przy samobójstwie Simonsena, powołała do złożenia wyjaśnień. Wyniku śledztwa oczekują wszyscy z największą niecierpliwością. Nikt nie wierzy, aby ks. Karol brał udział w nadużyciach swoich kolegów, ale natomiast wszyscy są przekonani, że inne wysoko położone osobistości wplątane są w tę aferę. Mówią o siostrzeńcu księcia Damrong, o synu duńskiego posła w Paryżu hr. Mollike-Huitfeldt i innych. Prezydentem królewskiej komisyi zamianowanym został admirał Meldahli, a cała Kopenhaga z natężeniem śledzi przebieg tej przykrej sprawy.

Drugim wypadkiem w kołach wojskowych jest książka kapitana Rovsinga pt. „Trzech mężów". Autor nie należy już do służby czynnej, a broszura jego jest policzkiem dla ministra wojny von Bahnson i jego całej działalności. „Trzema mężami" są Bahnson, Sarauw i Bismark. Na wstępie tłumaczy się Rovsing, że postanowił Bismarka u boku tamtych dwóch mężów, ale „powodem tego jest historya która zgromadziła ich razem na jednej karcie". I, jak dalej mówi, „ci, których rzeczą jest tworzyć historyę świata, muszą od czasu do czasu z rozmaitymi osobnikami wspólnie pracować".

Tłem senzacyjnej broszury jest od 6 lat zapomniana historya szpiegostwa Sarauwa. Wychodząc z niej rzuca Rovsing przeróżne oskarżenia na ministra wojny, wyśmiewa jego prace fortyfikacyjne i występuje z całym szeregiem insynuacyi, nie mających z treścią istotnego związku. Tak twierdzi że w r. 1864 Dania sama wywołała napad Niemców a następnie dowodzi, że sympatye Danii zawsze powinne być po stronie Niemiec (?) a nie Francyi. Naturalnie, że tym sposobem wywołuje dzielny Rovsing tylko śmiech u swoich rodaków, a nawet pogardę. Bo w dalszym ciągu Rovsing nie kryje się nawet ze swoją admiracyą Niemców w przeciwstawieniu do Duńczyków; wszystko co jest najlepszem w kraju, nazywa niemieckiem, Niemcom przypisuje wszystkie zasługi około postępu i rozwoju kraju, twórcę fortyfikacyi Kopenhagi, Henryka Dane, Niemcem czyni i tak aż do końca nic, jak tylko Niemcy. W końcu wyśmiewa Rovsing patryotyzm Duńczyków! Wobec tego broszura ta nie warta wcale rozgłosu, którym się cieszy i jedynie raduje Niemców, którzy wszystkie pochlebstwa przyjmują za dobrą monetę.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, równocześnie z okazaniem się broszury „Trzech mężów", wystawiono w tutejszym teatrze po raz pierwszy komedyę duńczyka Benzona pt. „Sportmeni", której tezą jest także patryotyzm. Jest to satyra przeciwko tym, którzy patryotyzm uprawiają jak sport i przez niego dążą do zagarnięcia urzędów — satyra która chłoszcze szowinizm i burżoazyę. Grają ją w teatrze ludowym, a każdego wieczora ściąga tłumy publiczności, które ją gorąco oklaskują. *K. D.*

Dzisiejsza Wilia ruska.

Lwów d 5 stycznia.

Wilia, do której dzisiaj Rusini „sąsiedzi" nasi, tak jedynie chcą być zwanymi — zasiędą, pozostanie im zapewne na długo pamiętną, a daj Boże, aby rozmyślania, do jakich pobudzi nawet najobojętniejszego samoluba pomiędzy nimi, wyszły corychlej sprawie ruskiej na dobre. I życzenie nasze z głębi uczucia i przekonania pochodzi. Gazety ruskie, a zwłaszcza nieudały organ narodowców, *Diło*, — wywiesiły od lat wielu jako pierwszą zasadę separatyzm, tj. zupełne odstrychnięcie się od Polaków. Między narodowcami dochodziła ta zasada nieraz aż do nieuznawania stosunków towarzyskich. Czy ta zasada negatywna, która rdzą swoją wjadła się we wszystko, co Rusini myśleli i czynili, na korzyść im wyszła, to niechaj sobie sami powiedzą! Doszło do tego, że biadanie, ujadanie na Polaków stało między Rusinami za cały patryotyzm i, niestety, za całą oraz pracę... skutek się okazał w ostatnich tygodniach namacalnie — chaos!

I gorzej niż chaos — bo waśń zapieniona między jednym obozem ruskim a drugim, nawet między członkami jednej rodziny, nienawiść wzajemna, silniejsza od nienawiści do Polaków. I łzami szczeremi wobec tego stanu płakano i wołano: „Nie ma rady dla Rusi!" Zerwały pomiędzy sobą przed 13 miesiącami, i tuż potem rozluzowały się dwa dawne obozy ruskie, które tylko owa nienawiść do Polaków łączyła — i wysunęło się nagle na jaw stronnictwo nowe, radykalne, które już młodzież ruską — z małemi wyjątkami — opanowało, a czego ani „starzy" ani narodowcy dokazać nie potrafili, umie się dobierać do ludu. A że dążność radykałów przedewszystkiem przeciw duchowieństwu jest zwróconą, i wiec kołomyjski okazał, że kierowani przez radykałów włościanie przeciw duchowieństwu gotowi z całą wystąpić dosadnością, więc rzecz jasna, jakie zagraża niebezpieczeństwo tej właśnie części społeczeństwa ruskiego, która tak w jednym jak i drugim dawnym obozie ruskim rej wodziła.

Fakta okazują, że ani duchowieństwo ruskie, ani dotychczasowa inteligencya ruska nie zdołały dotrzeć do serc i myśli ludu, — jak się zdaje, poczyna się to udawać radykałom. Dość wskazać na wiece: kołomyjski, brodzki i turczański. Gdy na wiecu turczańskim ks. Zubrzycki referował o rezolucyi, obejmującej 21 punktów, które wszystkie dotyczyły podniesienia włościan, nie zabrał głosu żaden włościanin. A gdy ks. Salamon wytoczył sprawę stronnictw ruskich, włościanie — wedle *Diła* — po większej części wyszli ze sali. I dopiero przybyły z Kołomyi radykał dr. Daniłowicz po mowie ks. Salamona zaczął włościanom tłómaczyć, o co chodzi, począł krytykować manifestacyę p. Romańczuka z 25. listopada 1890, i w końcu przyparł p. Teliszewskiego, czy jest autorem wiadomej broszury, i dodał wniosek w myśl p. Teliszewskiego, aby wiec uchwalił, że ma się odbyć wiec notablów i radzić nad wspólnem działaniem Rusinów. Dopiero po załatwieniu tej sprawy zaczęli włościanie sami przemawiać o swoich życzeniach.

Wiec notablów mają — według p. Teliszewskiego — zwołać posłowie ruscy jako reprezentantanci narodu. Jestto tylko osłodzeniem arcygorzkiej pigułki, bo uchwalając ten wiec, uchwalono zarazem wotum nieufności posłom jednego i drugiego stronnictwa dawnego. Członków tego wiecu mają wybrać zjazdy powiatowe.

Może ta myśl zdoła Rusinom umilić Wilię dzisiejszą, i może, co więcej, stanie się wyjściem z dzisiejszego chaosu, z piekła wzajemnej nienawiści. Stronnictwo „starych" potępił p. Teliszewski wręcz, ponieważ mając siłę, nic nie robiło i stało się służką moskalofilizmu; stronnictwu narodowców wytknął, że się zapędziło w ukrainofilizm i nie dba o sprawy ekonomiczne. Ale z młodych ludzi stronnictwa narodowców wyłonił się prąd ekonomiczny i wytworzył stronnictwo radykalne, które jedynie posiada zdolność polityczną, i byle się oswobodziło z mrzonek, ma przyszłość przed sobą — dodał p. Teliszewski. Obruszył przeto p. Teliszewski oba stronnictwa dawne, i z góry zamącił sprawę przyszłego wiecu notablów. Pogłaskał je chyba tylko tem, że *Diło* i *Hal. Ruś* potępił jako organa wichrzycielskie, które organami swoich stronnictw wcale nazywane być nie mogą, — co myśmy już dawno twierdzili.

Tak samo jak w sprawie przywrócenia zgody w łonie Rusinów przez wiec notablów, myśli postąpić p. Teliszewski w sprawie ugody z Polakami i rzekł:

„Jeżeli na zjeździe notablów wszystkie będą stronnictwa reprezentowane, wystarczy to do sprecyzowania stosunków naszych do narodu polskiego. Polacy słusznie mówili zeszłego roku (1890), żeśmy w naszej ugodzie ich opuścili. Jeśli zjazd notablów orzecze o naszem stanowisku wobec Polaków, to będzie to ważny krok polityczny. Ławrowski i Kaczała zwracali się w swojej ugodzie do sejmu, a my powinniśmy zwrócić się wprost do narodu polskiego. Być może, iż na tej drodze ułożą się stosunki między naszemi stronnictwami z jednej, a między nami a Polakami z drugiej strony." (Brawo!).

Z serdecznem pragnieniem wyglądamy, co przyniesie za rok Wilia ruska!

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

kwartalnie we Lwowie	zł.	4 50
na prowincyi	„	6·—
miesięcznie we Lwowie	zł.	1·50
na prowincyi	„	2·—

z „WĘDROWCEM"

kwartalnie we Lwowie	zł.	6·—
na prowincyi	„	8·—
miesięcznie we Lwowie	„	2·—
na prowincyi	„	2·70

Nowi prenumeratorowie kwartalni otrzymają na żądanie dwa tomy powieści Zoli p. n. „Pieniądz", drukowanej w fejletonie „Gazety Nar.", za zwrotem tylko kosztów przesyłki 35 ct., i po zniżonej cenie 80 ct. nową powieść autora „Zgliszcza i Pożary" pod napisem „Czarny Bóg".

KRONIKA.

Lwów dnia 5. stycznia 1892 r.

Zapiski osobiste. P. delegat Laskowski przybędzie do Krakowa na stały pobyt we czwartek a urzędowanie obejmie w piątek lub sobotę.

Ks. Eustachy Sanguszko, marszałek kraju, wyjechał na dni kilka do Sławuty.

P. Władysław Folkierski, autor wielu dzieł matematycznych, profesor z Limy, bawi w naszem mieście.

Mianowania. Minister handlu zamianował adjunktów budownictwa dyrekcyi poczt i telegrafów: Jana Jankowskiego we Lwowie, Michała Tustanowskiego w Tarnowie, i Józefa Perrellego w Stanisławowie, inżynierami.

Śluby. Ślub pani Maryi z Denisów Kleczewskiej z panem dr. Julianem Malcem odbędzie się d. 7. stycznia b. r. o godzinie 10 rano w kościele św. Mikołaja.

Wczoraj odbył się we Wiedniu ślub pułkownika hr. Hugona Kalnoky'ego z hrabiną Maryą Herberstein.

Ślub p. Olgi Grekównej, córki Piotra i Malwiny z Szeitów z p. Bogdanem Krzysztofowiczem odbędzie się d. 30. bm. w Chorostkowie.

Zaręczyny. W ostatnich dniach odbyły się zaręczyny pana Kazimierza Stelczyka, urzędnika kolei państw. w Chyrowie z panną Jadwigą Walicórską, córką profesora gimnazyum (OO. Jezuitów) tamże.

Przeniesienia urzędników kolejowych. Dyrekcya austryackich kolei państwowych przeniosła z d. 1. stycznia br. trzech dotychczasowych urzędników kolei Karola Ludwika ze stacyi w Tarnowie, a mianowicie: nadinżyniera Józefa Skulskiego i kontrolora Ignacego Krupskiego do Krakowa, a inżyniera Stobieskiego do Nowego Sącza.

Z powodu zaprowadzenia taryfy strefowej na dawnej kolei Karola Ludwika zwiększył się znacznie ruch osobowy na linii Kraków-Lwów. Służbę niższą powiększono o 30 ludzi. Z powodu skierowania głównego ruchu kolejowego na linię Kraków-Przemyśl, a względnie Kraków-Przemyśl-Zagórz, znaczna liczba maszynistów, konduktorów i hamowaczy, jak donosi *Nowa Reforma*, przeniesioną zostanie do Krakowa.

Sprawozdanie poselskie p. Szczepanowskiego w Izbie handlowej odłożono na czwartek 7. stycznia r. b. o godzinie 12 w południe.

Wybory do rady miejskiej. Wczoraj odbyło się w sali ratuszowej drugie zgromadzenie wyborców obywateli miasta Lwowa. Zgromadzenie to było liczniejsze niż pierwsze. Zagaił je przewodniczący dr. Weigel, oświadczeniem, iż co do prawa wyboru techników dyplomowanych i kandydatów notaryalnych, prezydent miasta odpowiedział, że po 28. grudnia zr. tj. po upływie terminu reklamacyjnego, spisu wyborców, naprawić już nie można. W toku dyskusyi dr. Obmiński interpelował radnych z jakiego powodu rozpisano konkurs tylko na 5 nauczycieli starszych, skoro według ustawy powinno być opróżnionych i obsadzonych teraz 15 posad takich. W ogóle skarżył się mowca na system protekcyjny przy obsadzaniu posad miejskich i nauczycieli i żądał, aby komitety przedwyborcze zapewniły w przyszłej radzie także reprezentacyę nauczycielstwu ludowemu. P. Kuźniewicz wniósł rezolucyę: Walne zgromadzenie wyborców potępia dotychczasowe praktyki rady miejskiej przy mianowaniu urzędników magistratu i nauczycieli ludowych. P. Barański żądał, aby w magistracie utworzono komisyę nominacyjną, złożoną z prezydenta miasta, wiceprezydenta, radców magistratu i 10 radnych. Dr. Kulczycki przemawiał za wliczaniem nauczycielom czasu, w wojsku straconego, do lat służby przed ich stabilizowaniem, gdyż wedle dotychczasowej praktyki często młodsi awansują przed starszymi, wskutek tego, że tym ostatnim wlicza się lata służby dopiero po stabilizowaniu. W głosowaniu rezolucyę p. Kuźniewicza przyjęto, a odrzucono wniosek p. Baranowskiego co do komisyi nominacyjnej, jako zbyt szczegółowo dotykającej statut miasta. Następnie uchwalono po dyskusyi rezolucyę Maryana Ciesielskiego, polecającą przyszłej radzie miejskiej: 1. wyjednanie w administracyi kolei państwowych budowy licznych stacyj i przystanków w okolicy Lwowa wzdłuż istniejących szlaków kolejowych, oraz zaprowadzenia lokalnych pociągów osobowych w większej ilości między dworcami lwowskiemi a sąsiednimi stacyami, a to w tym celu, ażeby za pomocą taniej i dogodnej komunikacyi z miastem, umożliwić i uławić części ludności miejskiej osiedlanie się na przedmieściach Lwowa i w jego okolicy; 2. wyjednanie u administracyi kolei państwowych, ażeby ruch osobowy między Lwowem, a dalszemi okolicami kraju, prowincyami ościennemi i zagranicą, oraz vice versa był protegowany wyjątkowemi taryfami osobowemi; 3. wyjednanie u rządu, ażeby fundusz rezerwowy inkamerowanej właśnie kolei Karola Ludwika został użyty o ile możności na inwestycye kolejowe w obrębie gminy m. Lwowa w szczególności na budowę nowego dworca centralnego, dla którego jako najstosowniejsze miejsce ma być wskazanym plac Gołuchowskich, albo wylot ulicy Janowskiej obok kościoła św. Anny. Ze względu na rzekomo już istniejące w tej mierze projekta rządowe, poleca się ten punkt rezolucyi szczególniejszej uwadze przyszłej reprezentacyi miejskiej; 4. zwołanie dla spraw komunikacyjnych miasta Lwowa ankiety, której zadaniem będzie obmyślenie i szczegółowe wskazanie środków komunikacyjnych dla miasta potrzebnych, oraz opracowanie projektu budowy brakujących miastu kolei parowych, konnych lub elektrycznych. Z kolei dr. Kulczycki przedstawił nędzę pomieszkań uboższej ludności, po piwnicach i strychach, poczem uchwalono rezolucyę, aby przyszła reprezentacya miasta dała inicyatywę do budowania normalnych mieszkań tanich, tudzież znagliła przedsiębiorców fabrycznych do tego samego. Na wniosek dra Kulczyckiego wezwano także przyszłą radę, aby co roku drukiem ogłaszała sprawozdanie z czynności swoich, aby troskliwą opiekę rozciągnęła nad drobnym przemysłem szczególnie protegując dostawy dla wojska. P. Budweiser wykazywał potrzebę krzewienia przemysłu fabrycznego. Wreszcie p. Marcin Hillich wniósł rezolucyę, którą przyjęto wśród oklasków, aby ogród miejski po wieczne czasy pozostał nietykalnym. Następnie odroczono zgromadzenie, a dalszy ciąg odbędzie się dzisiaj o godzinie 7 wieczorem.

Zmiana instrukcyi dla Wydziału kraj. Na ostatniej sesyi uchwalił sejm, jak wiadomo, nową instrukcyę dla Wydziału krajowego, która w ciągu 1891 r. wprowadzoną została w życie. Między innymi postanowił sejm w § 25 ustępie 2, że jeżeli członek Wydziału krajowego nie pełni swego urzędowania dłużej aniżeli dni czternaście, uważać należy, że tem samem złożył mandat do Wydziału krajowego. Wyjątek stanowić ma urlop, choroba lub powołanie do innej służby przez sejm lub Wydział kraj.

Otóż co do tego punktu ministerstwo spraw wewn. oświadczyło, iż jakkolwiek w zasadzie przeciw podobnemu postanowieniu nic nie ma, to jednak umieszczenie powyższego postanowienia w instrukcyi, zawiera w sobie zmianę statutu krajowego albowiem skraca ustanowiony w § 14. statutu krajowego peryod urzędowania członków Wydziału krajowego, a zarazem stwarza nowy w statucie krajowym nieprzewidziany powód utraty mandatu członka Wydziału krajowego. Zmiana taka może przeto nastąpić jedynie w drodze ustawy krajowej, którą sejm uchwalić może w przepisanym komplecie i większością głosów, unormowaną w §. 38. statutu krajowego.

Z miasta otrzymujemy następującą korespondencję: „Jak potopu świata fale zamrożone w swoim biegu"... Takie można by dać godło ulicy Lipowej, jednej z piękniejszych we Lwowie, bo prowadzącej z miasta w stronę placu św. Jerzego i miejskiego ogrodu; ależ, jak karkołomna to przeprawa! Najprzód, z powodu nieuregulowanego wjazdu z placu Maryi Magdaleny na ul. Lipową, na skręcie utworzyła się pochyłość, którą rzadko bez wielkich trudów i szwanków, jako to: wyładowywania ciężarów, wysiadania jadących, cofania się wstecz wozów i pojazdów itd. przebyć można. W czasie gołoledzi tworzy się tam istny gleczer górski, nawet dla sanek niebezpieczny. Przebywszy wreszcie to, co by w Sabaudyi nazwano: *la mauvais pas*, wjeżdża się w istny wąwóz między zakładem karnym Maryi Magdaleny a kamienicą tak zwaną arsenał Sieniawskich, mieszczącą jak wiadomo jedną z najcenniejszych polskich bibliotek, a zawiązek wielkiego narodowego zakładu. Cóż! kiedy tenże arsenał zostanie niedługo odgrodzony, nie chińskim murem, ale tarasem ziemnym czy wałem, w jaki się przeistacza jedna ze ścian tego wąwozu ulicznego. Co więcej, dojazd do schodów staje się niemożebnym z powodu utworzonego tam garbu, który lada chwilę, a zwłaszcza w nocy, ułatwi przyjeżdżającym wysiadanie, przez wywrót powozu, wprawdzie nie w stronę domu, ale w stronę ulicy. Tamże niedawno założony chodnik jest unikatem w swoim rodzaju, bo na pochyłości i w odstępie kilku kroków, ciągle się obniża, tworząc zupełnie nieprzewidziane i nieprzypuszczalne stopniowanie czy raczej spadki. Arsenał Sieniawskich posiada w swojem przedłużeniu ku willi namiestnika, wozownię wychodzącą na ul. Lipową a przerobioną z jednej z ogromnych sal arsenału. Już obecnie dostęp do niej jest do tyle utrudniony, że wtaczanie powozów jest niemożebnem z powodu obniżającego się poziomu, co właściciela uprawnia do żądania odszkodowania za tę krzywdę. Ktoby nie dał wiary temu wszystkiemu, zechce się przekonać naocznie, ale ostrzegamy, niech się puszcza na piechotę, a pod żadnym warunkiem — jednokonką!

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Mościskach, z grupy gmin wiejskich, odbędzie się w dniu 15. lutego br.

† **Dr. Gustaw Fritsche**, żarliwy opiekun dzieci, szlachetny lekarz i filantrop, redaktor, wydawca *Medycyny*, zmarł, jak donosiliśmy wczoraj, po kilkutygodniowej ciężkiej chorobie w Warszawie. Dr. Fritsche urodził się w Warszawie w roku 1839, gdzie ukończył gimnazyum, poczem zapisał się w poczet studentów akademii medyczno-chirurgicznej. Dalsze studya lekarskie odbywał w uniwersytetach w Heidelbergu i w Jenie w tej ostatniej miejscowości uzyskał w r. 1865 dyplom doktorski. Odbywszy jeszcze studya za granicą, głównie w Anglii, otrzymał potwierdzenie stopnia naukowego w Petersburgu i zajął się praktyką w Częstochowie, gdzie też pełnił służbę lekarską w szpitalu miejscowym. W r. 1876 osiedlił się dr. Fritsche na stały pobyt w Warszawie, gdzie objął kierownictwo szpitala zapasowego za rogatką wolską i posadę lekarza kolei warszawsko-wiedeńskiej. Od r. 1880 redagował tygodnik lekarski *Medycynę*. Pisywał do czasopism niemieckich i angielskich. Był również dzielnym popularyzatorem medycyny, a artykuły w tym kierunku przez cały szereg lat zmieszczał głównie w *Bluszczu* i w *Gazecie Lwowskiej*.

Egzamina kwalifikacyjne dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych rozpoczną się przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie d. 18. lutego br. Podania należycie ostemplowane i zaopatrzone: a) w metrykę urodzenia; b) w krótki życiorys, z podaniem przebiegu odbytych nauk i wykazu dzieł do egzaminu przestudyowanych; c) w świadectwo dojrzałości i d) w dowody najmniej dwuletniej praktyki nauczycielskiej, odbytej w szkole ludowej publicznej lub prywatnej, mającej prawo szkoły publicznej — należy wnieść do dyrekcyi komisyi egzaminacyjnej (ul. Skarbkowska l. 39) za pośrednictwem odnośnej ck. Rady szkolnej okręgowej najdalej po dzień 31. stycznia br. We własnym interesie podadzą petenci dokładny swój adres i wymienią ostatnią pocztę.

„Gwiazda" lwowska gościła w niedzielę d. 3. bm. w swych murach członków pobratymczego stowarzyszenia w Brodach, którzy w liczbie około 20 osób przybyli do starszej swej siostrzycy, aby dać wyraz wspólnej swej łączności. Po wzajemnych powitaniach, które cechowała nadzwyczajna serdeczność z stron obu, odbyło się wieczorem przedstawienie amatorskie, w którem członkowie „Gwiazdy" w Brodach łaskawie udział przyjąwszy, odegrali z werwą i humorem 1-aktową operetkę w języku ruskim pt.: „Pokijnyk Opanas". Za wyborną grę zasługuje na wzmiankę panna Ballas, oraz pp. Szarnecki, Semenowicz, Orłowski i Paczkowski. Poczem amatorowie „Gwiazdy" lwowskiej odegrali koncertowo wesołą farsę St. Dobrzańskiego „Wujaszek Alfonsa", a p. J. Władyka wygłosił z właściwym humorem przez siebie napisany monolog z kupletami „Szymon Miotła, dozorca domu", który licznie zebraną publiczność pobudzał do nieustannego śmiechu i oklasków. Po przedstawieniu odbyła się wspólna uczta, podczas której wznoszono liczne toasty na pomyślność i rozwój „Gwiazdy" brodzkiej, a na zakończenie wiceprezes tejże p. Fr. Haładewicz dziękując druhom lwowskim za serdeczne przyjęcie, wzniósł toast „Kochajmy się". Ochocza zabawa przeciągnęła się do późnej nocy, z której goście brodzcy jak najmilsze wynieśli wspomnienia.

Z komitetu budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry. Celem popierania sprawy pomnika Fredry, zawiązał się w Kole artystyczno-literackiem w Krakowie komitet, w którego skład wchodzą pp. Julian Bandrowski, dr. Franciszek Bylicki, Walery Gadomski, Ludwik Kaden, Leopold Löffler, dr. Władysław Miłkowski, Józef Niedźwiecki, Gotfryd Ossowski, Władysław Prokesz, dr. Kazimierz Smolarski. Na czele komitetu stoi p. Juliusz Kossak.

Pożary w Krakowie. Ciężką pracę onegdajszej nocy miała straż pożarna krakowska. Po godz. pół do 6. wieczorem zaalarmowaną została doniesieniem o pożarze w pałacu Łobzowskim. Tu, przy panującym wichrze, niebezpieczeństwo było groźne, albowiem pożar wybuchł na strychu lewego bocznego skrzydła pałacu i szerzył się gwałtownie, obejmując wiązanie dachowe, pokryte blachą cynkową. Pożar udało się opanować, ugasić i nie dopuścić szerzenia się ognia w olbrzymim gmachu, mieszczącym szkołę kadecką. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się ze światłem na strychu. Drugi pożar był bez porównania groźniejszy. O godzinie w pół do 1. w nocy dano znać straży pożarnej automatem, iż wybuchł ogień w łazienkach Marguliesa przy ul. Krakowskiej; łazienki te są zewsząd otoczone domami i stoją w podwórzu; na górze były gabinety kąpielowe, na I. piętrze mieszkania prywatne. Ogień ogarnął z niezmierną szybkością dach na połowie budynku i groził sąsiednim zabudowaniom, krytym gontami. Wskutek nagłego ogarnięcia płomieniami, mieszkańcy I. piętra nie mogli nawet myśleć o ratowaniu rzeczy, uciekając z życiem przed niebezpieczeństwem. Zadanie straży było tu ogromnie trudne. Wśród olbrzymiego ogniska pracowali strażacy do godz. 4. nad ranem, osmaleni, przemoczeni na wskróś, poparzeni niejednokrotnie, nie dopuścili wszakże do tego, by choć jeden gont zajął się na dachach sąsiednich domów. Pożar, o ile można przypuszczać, nie był spowodowany nieostrożnością. Podejrzanego o podpalenie aresztowano.

Nie dość na tem, oto odbieramy jeszcze następującą depeszę z Krakowa: „Gmach kolei państwowej na Kleparzu, ratowany od grzyba aparatami Kosińskiego z Berlina, zapalił się na drugiem piętrze, skutkiem niedozoru przy wysokiej temperaturze ogrzania. Szkody przy ratowaniu znaczne, bo mury i ściany mocno ucierpiały. Na miejsce wypadku podążył cały Kraków, zaalarmowany tuż po sobie następującymi pożarami.

Otwarcie czytelni. Dnia 29. grudnia 1891 otwarto uroczyście w gminie Baryczce czytelnię ludową, założoną przez Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie. Po odmówieniu modlitwy i odśpiewaniu przez dziatwę szkolną na 2 głosy „Boże wieczny" zabrał głos ks. Kułakowski odczytując „O znaczeniu oświaty, potrzebie jej szerzenia między ludem, a zarazem przestrzeganiu by nie zeszła na błędne tory". Następnie miejscowy nauczyciel p. Józef Zajchowski, odczytał swój elaborat, zachęcając do wspólnej pracy na drodze postępu, do kształcenia się, do którego właśnie szkoła fundamenta zakłada, do chronienia młodzieży od zepsucia, a wreszcie do pielęgnowania tradycyj religijnych i narodowych, tudzież pokochania kraju ojczystego. Jako kierownik czytelni podziękował p. Zajchowski ks. Kułakowskiemu za pracę około założenia czytelni, poczem zwrócił się do gminy, zaznaczając, iż prawdziwą chlubę przynosi jej to, iż bez uprzedzenia patrzy na oświatę, że myśl założenia czytelni przyjęła z radością i że popiera jej rozwój. Dalej podziękował za przybycie pp. Skórskim i innym gościom a w szczególności ks. kanonikowi Machonikowi, który mimo sędziwego wieku, mimo deszczu i bardzo złej drogi z narażeniem zdrowia nie wachał się zaszczycić swoją obecnością tej uroczystości. Wreszcie podniósł dobrodziejstwo Tow. oświaty lud. w Rzeszowie, które ofiarowało 37 dziełek. Jubilat, ks. kanonik Machonik, zabrawszy głos, wykazał w pięknych słowach, iż jedność i miłość wspólna mogą wielkie dzieła tworzyć i są najlepszą rękojmią dobrobytu. Przemawiali także w duchu powyższym Jan Betleja naczelnik gminy i Józefczyk. Uroczystość zamknięto śpiewem „Dobranoc" i modlitwą.

W Zagórzu konkolnickiem zawiązało się d. 4. stycznia 1892 kółko rolnicze za staraniem ks. Edwarda Próchnickiego, wikarego z Konkolnic.

Zamykanie szkół w Królestwie Polskiem. Utrzymywana w Warszawie przez p. Sydonię Lewinsohn jednoklasowa szkoła żeńska została zamknięta z rozporządzenia Apuchtina.

W puszczy białowiejskiej, jak donoszą *Nowosti*, wzniesiono nowy pałac dla cara Aleksandra.

Włamanie się Dnia 1. stycznia r. b. rozbili nieznani sprawcy pomieszkanie dependenta adwokackiego p. K. zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 21 i zabrali z szafy kwotę 142 zł. Rew. pol. Schlaffenberg i Fischer puścili się za złoczyńcami w pogoń i przytrzymali ich we wsi Szołomyi w pow. Bobreckim i tam odebrali jeszcze 105 zł. Sprawcami są znani złodzieje Władysław Kyndij i Jan Barowicz obaj terminatorzy szewscy.

Poparzenie. Na Sarze Schreiber siedzlarce w ul. Owocowej zajęły się wczoraj od garnka z żarzącemi węglami suknie, i poczęły się palić. Przechodniom udało się tylko z wielkim trudem płomienie ugasić. Schreiberową znacznie poparzoną odwieziono do szpitala powszechnego.

Z powodu świąt grecko-katolickich zapowiedziana sesya informacyjna w Towarzystwie prawniczem nie odbędzie się dnia 7. lecz dnia 21. bm. o godz. 7. wieczór. Odczyt dr. Dulęby odbędzie się jak zapowiedziano dnia 14. bm. o 7. wieczór.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 9. bm. wieczorek z tańcami. Początek z uderzeniem godziny 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wieczór.

W sali „Sokoła" odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej pp. 55 pod kierownictwem pana Kiesowskiego. Program jak zawsze urozmaicony i wiele obiecujący. Początek o g. $^{1}/_{2}$5. W niedzielę d. 10. stycznia próba tańców karnawałowych.

Kółko dramatyczne Towarzystwa oświaty ludowej urządziło w niedzielę dnia 3. stycznia r. b. w własnym lokalu przy ul. Janowskiej przedstawienie amatorskie. Odegrano z zupełnem powodzeniem trzy jednoaktowe komedyjki: „Gwałtu on ma bzika". „Złoty cielec" i „Wujaszek Alfonsa". Z prawdziwem uznaniem należy podnieść sumienność, z jaką wszyscy członkowie Kółka pod kierownictwem reżysera, p. Godzonerak wywiązali się z swego trudnego zadania. Z żalem za

sumiennego pełnienia obowiązków swojego stanu, a przymiotami towarzyskiemi jednał sobie licznych przyjaciół.

Walery Kwiatkowski, obywatel m. Krakowa, towarzysz sztuki drukarskiej, ur. w r. 1834, zmarł w Krakowie.

Ludwik Grabowiecki, obywatel z Podola, zmarł w Krakowie w 60 r. życia.

Józef Małaczyński, pełnomocnik lwowskiej kapituły metrop. rz. kat., zmarł w Honiatyczach zm. w 84 r. życia, po 65 latach czynnej służby Pogrzeb odbył się w Honiatyczach dnia 2 bm. przy nader licznym udziale familii, okolicznego duchowieństwa obu obrządków, oficyalistów dóbr kapitulnych i okolicznych włościan. W żałobnym obrzędzie wzięli udział ks. infułat dr. Feliks Zabłocki i ks. kan. Rudolf Lewicki.

Stan powietrza. Dziś rano była mgła, zresztą cała doba była pogodna.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 762 mm.

Prognoza na dobę dnia 6. stycznia b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2), średnia temperatura doby obniży się do —3 C niebo lekko zachmurzone, a powietrze bardzo wilgotne (85%). Opadu nie będzie.

Jutro, dnia 6. stycznia: św. Trzech króli.— św. Rożd. Chrysta.

Od Administracyi. Odbitkę powieści *„Czarny Bóy"* rozeszlemy za kilka dni dopiero.

OFIARY.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych złożyli na naszej administracyi:

Dla *głodnych dzieci*: Wp. Antoni Pfeifer, właściciel cukierni złr. 3.

Dla *Towarzystwa św. Wincentego a Paulo* Wp. Władysław i Aniela Gniewoszowie z Ożydowa złr. 5.

Z dnia.

5./I. 1892.

Przedewszystkiem powitanie nowego naszego kolegi.

Kto on zacz? *Dwutygodnik straży galicyjskiej skarbowej!.. Tout court:* porządne pismo!

Historya powstania organu tego jest krótką... Polacy, służący w straży skarbowej galicyjskiej, nie mogli znosić dłużej, iżby wymyślali im niemcy, a raczej organ instytucyi tej w Wiedniu wychodzący, i postanowili utworzyć *Dwutygodnik* swój, własny. Od postanowienia do czynu, dzieliła ich tylko chwila! Policzyli się, „zeszlasowali" i oto od Nowego Roku (który Boże daj, aby był dla wszystkich najpomyślniejszy!) mamy nowego a dzielnego w prasie towarzysza!

Energją tą, zrozumieniem słusznej potrzeby, zdrowym rachunkiem różni się właśnie brać skarbowa galicyjska, od znanego stronnictwa postępowego (?) które ani rusz nie może urodzić we Lwowie swojego organu (naturalnie *ad rem* rozmaitych delfinów Wydziału i magistratu projektowanego)... Sprowadzono już nawet kucharza, ale nijakiej strawy do gotowania nie było! A Salomon jakoby z próżnego nie naleje!...

Co prawda, fundowania nowych pism codziennych, nad zakrytą już Pełtwią, nie widzę obecnie żadnej racyi. Mamy już: urzędowy *Przegląd*, półurzędową *Gazetę lwowską* z niezależnych zaś: *Dziennik polski*, *Kuryera lwowskiego* naszą *Gazetę*... Pocóż więc mnożyć... grzeczników?...

Stokroć zacniej jest, jeżeli rodzą się takie jak straży skarbowej dwutygodniki i dlatego młodego kolegi rękę z afektem rzetelnym ściskam i chętnie krzyczę mu; w i w a t!

Od dziennikarstwa do literatury galicyjskiej krok tylko jeden!

Czynię go więc niniejszem zaznaczając, iż w Stanisławowie ukazać się ma „Poradnik dla tańczących", którym ozdobi piśmiennictwo nasze wdzięczny mistrz tańca p. Kaczorowski. Słyszę dalej, iż z pod pras drukarskich wyjdzie wkrótce „Przewodnik łyżwiarski", a ktoś poważny plastuje już w łonie swojem myśl steoretypowania „Wskazówek jedynych dla grających w kiczki..." Jeśli się doda do tego rozkosznego obrachunku cyfrę 12.000 egzemplarzy kalendarza humorystycznego „rozeszłych się" właśnie w Galicyi — nie posób będzie wstrzymać się od tryumfalnego głosu, iż literatura u nas „prosperuje", co więcej „bujnym okrywa się kwiatem!.."

Resztę bowiem potrzeb umysłowych zaspakajają, jak wiadomo, *Basar*, *Gartenlaube*, *Zur guten Stunde*, *Neue freie Presse* i po polsku pisany *Przegląd*..

Wszystko więc jest dobrze, bardzo dobrze, tak dobrze, iż troszeczkę lepiej jeszcze a.., będzie już całkiem źle...

*

Małe Czerniowce mają „kompletnego bzika"... Zachciało im się balu, balu polskiego! O! o! o! Tym tedy końcem „wysadziły" one komitet i komitet ten podążył do wielkich Czerniowiec (do Lwowa mianowicie) po rady i wskazówki. Polacy bukowińscy to nie „ciapugrochy" żadne, tak się więc w ciągu dnia zwinęli, iż wyskali tu sobie współudział mistrzów pedzla i tyki i Popiela, rzeźbiarzy, dekoratorów i innych, którzy wszystko gwoli wystawności tej w a ż n e j (podkreślam!) zabawy uczynić przyrzekli. Polacy na kresach mieć przeto będą bal o jakim ucho ich jeszcze nie słyszało i jakiego oko nie widziało jeszcze.

Jedna szkoda tylko, iż w szowinistycznym balu małych Czerniowiec „patryotnicy" pokusili się o sprowadzenie nad Prut, na ten właśnie uroczy wieczór „Harmonii lwowskiej".

No, tu, kochani rodacy przesadziliście już nieco...

Bo u nas, panie bdzieju, w wielkich Czerniowcach, jak ma być bal, u *bürgerów* naprzykład, to wprost rzniemy do „kasarni" i zaraz „banda" jest, fest!

Zbytecznie więc zachciewa się wam amarantów i granatów „Harmonii", kiedy macie pod okiem *k. k. Regimentsmusik nr 41*...

*

W Paryżu strzela do siebie i tnie nożem gardło swoje wykwintny, pełen talentu powieściopisarz Maupassant; w Warszawie zbliża do skroni chorej dłoń samobójczą Stehelski.

Nad upadkiem Maupassanta biada Francya cała; — w Warszawie, Krakowie i Lwowie, znalazły się (po jednym w liczbie wszystkich) dzienniki, które znieważyły grób poety „pełnego serca", któremu „demon w swej pasyi niszczycielskiej, zerwał młodość, zapał, życie"... Prawda jakie to piękne... Profanacya majestatu śmierci!

Biednaś ty obłąkanego pisarza, samotna, pod parkanem mogiło, na której staje pies i szczeka!...

*

Dzisiejszą pocztą nadeszła do Lwowa następującej treści, wszakże bez adresu, karta, której urząd główny doręczyć nie mógł:

Izwinicie, czto ja na polskim języku nie pismienny. No bardzo, bardzo dziękuju, za to że wy przekracili piesu „Kraj"... To z waszej strony haraszo i wy kawalir a ja wasz zawsze

lubieżnyj drąg
Iwan Iwanowicz Leszyńskoj,
policyjskij prystaw.
Per me:
tc.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj we wtorek „Ali Baba" operetka w 3 aktach a 8 obrazach Lecoqa. — Jutro we środę po południu „Wróg ludu" komedja w 5 aktach Henryka Ibsena. — Wieczór „Ptasznik z Tyrolu" operetka w 3 aktach Westa i Helda z muzyką Zellera.

— Wczorajszy koncert pod kierownictwem dyrektora p. Mikulego wypadł bardzo dobrze. Publiczność stawiła się w sali hotelu Georga licznie, a z debiutantów nikt nie zrobił zawodu... prócz pana Warmutha, który mimo zapowiedzianego współudziału na koncert nie przybył, Za to za siebie i za niego śpiewała panna Adryanna Busi, której nie szczędzono też oklasków. Oklaskami także zmuszona, wygłosiła p. Gosławska, znana gościom teatru skarbkowskiego, nad program utwór „Kongres ptaków", przyjęty hucznym aplauzem. Produkcye muzyczne panny Garnfunkel i pp. Neuhausera i Sladka, uzupełniły resztę wieczoru.

Dział ekonomiczny.

— **Ankieta** w sprawie podniesienia chowu koni roboczych odbyła dalszy ciąg swych obrad wczoraj o godzinie 8 wieczorem. Na wstępie zabrał głos p. Tadeusz Kownacki, który postawił następujące trzy wnioski w sprawie wyboru najodpowiedniejszej rasy do poprawy chowu koni: 1) ażeby nadal ogierów ardańskich do stacyi nie sprowadzać — 2) aby nie powiększać obecnego stanu ogierów, aby wybrakować złe, a sprowadzić dobre i 3) komitet chowu koni wstrzyma się aż do wyniku prób od uchwały sprowadzania ogierów ardeńskich. Wnioski te, jakoteż stylistyczną poprawkę ks. Sapiehy „komitet zechce się postarać o wykonanie tych wniosków" — po krótkiej dyskusyi przyjęto. Przystąpiono do pytania trzeciego: „czy byłaby pożądaną ustawa, wzbraniająca używania do pracy koni, liczących mniej niż skończonych 3 lat wieku?" Tu zwrócił uwagę p. Gurski na poprzednią uchwałę oddziału przemyskiego i postawił ją jako wniosek, by nie używano koni przed drugim rokiem wieku. Sprzeciwił się temu p. Gniewosz, żądając potwierdzenia pytania z poprawką „wyłączając konie krwi zimnej". P. Krzysztofowicz zażądał wykluczenia koni wyścigowych. Radca namiestnictwa p. Kleborn zwraca uwagę, że ustawa ta pociągnie za sobą wiele trudności w ich wykonaniu; żandarmerya bowiem nie zna się na latach koni — a z tego powodu posypie się masa skarg i dochodzeń. Proponuje, by rzecz uznać w zasadzie — wprowadzić zaś przez oświecanie w tym kierunku i premiowanie dla zachęty. Przeciw temu wystąpił hr. Stadnicki — podnosząc, że wszelkie argumenta przeciw temu punktowi nie powinny mieć miejsca, gdyż dopóki źrebię nie będzie należycie wychowane, dopóty nie będziemy mieli dobrych koni, — jakoteż i ks. Sapieha, który zaznaczył, że używając koni przed trzecim rokiem wieku niszczy się chów; ankiety zaś zadaniem jest przeprowadzić zasadę, a czy ona wejdzie w życie prędzej czy później na razie jej to nie obchodzi, W końcu potwierdzono wzmiankowane pytanie, wyłączając konie wyścigowe i krwi zimnej Następne pytanie tyczące się potrzeby utworzenia zarodowych stajni dla koni roboczych zostało przez p. W. Gniewosza, występującego w imieniu komitetu, cofnięte. Pytanie piąte: „Czy potrzeba powiększyć stacye ogierów rządowych w Galicyi?" po krótkiej dyskusyi przyjęto z poprawką ks. Sapiehy: „powiększyć liczbę ogierów rządowych i stacyj tychże w Galicyi."

Po dość żywej dyskusyi nad pytaniem następnem uchwalono na wniosek p. W. Gniewosza, aby starano się o uzyskanie dla stacyi prywatnych ogierów licencyonowanych jak największych subwencyj, któreby następnie Towarzystwo wraz z komitetem rozdzielało właścicielom ogierów, przeznaczonych dla pokrywania klaczy włościańskich. Przy pytaniu siódmem, „jakiego rodzaju kontrola nad pojedyńczemi stacyami ogierów byłaby pożądana, ażeby zapobiegła istniejącym nadużyciom, dotyczącym za częstego stanowienia i przypuszczania klaczy niezdrowych, tudzież takich, które wady dziedziczne czynią niezdatnemi na matki?" — zabrał głos p. Borowski Skarbek, i po krótkiem umotywowaniu, postawił wniosek: „Najodpowiedniejszym środkiem przeciw nadużyciom podobnym i w celu powiększenia płodności jest cofnięcie pozwolenia niektórym ogierom na dwa skoki dziennie" Wniosek ten został przyjęty wraz z wnioskiem ks. Sapiehy, by uproszono osoby mieszkające w okolicy do kontrolowania stacyi. Pytanie ósme, tyczące się licencyonowania ogierów, załatwiono na wniosek p. Langiego w ten sposób, że ankieta wyraża żądanie, aby komisye licencyonujące uwzględniały ogiery, budową swą odpowiadające koniowi roboczemu. Dalej na wniosek p. Gurskiego uchwalono, aby rząd przedłużył czas służby ogierów i aby rozdzielał większą ilość tych ogierów, które są przeznaczone do stanowienia klaczy włościańskich, jakoteż uchwalono wniosek p. Kozłowieckiego, by klacze sprzedawane w Radowcu sprzedawano li tylko dla Galicyi. W końcu podziękował p. W. Gniewosz imieniem ankiety reprezentantowi ministerstwa rolnictwa jenerałowi p. Grövenitzowi — a ks. Sapieha imieniem komitetu namiestnikowi hr. Badeniemu, fmp. Grövenitzowi i delegatom. Na tem zakończono posiedzenie o godz. 1/4 12. w nocy. *M. D.*

Losowania Ciągnienie losów krakowskich odbyło się dnia 2 bm. w sali rady miejskiej. Główna wygrana w kwocie 25.000 zł. padła na nr. 28.853. Wygrana w kwocie 2000 zł. padła na nr. 13.090. Po 600 zł. wygrały nra: 31.075, 55.196, 20.465, 29.025 i 54.863.

Po 30 zł. wygrały następujące numera:

19, 109, 876, 997, 1034, 082, 570, 734, 2141, 569, 661, 794, 3216, 281, 385, 989, 4102, 315, 458, 5893, 6064, 214, 572, 743, 781, 7690, 975, 8319, 792, 980, 9362, 397, 483, 518, 652, 9683, 904.

10085, 316, 485, 534, 11149, 160, 271, 555, 746, 798, 902, 12009, 034, 036, 159, 693, 765, 766, 13077, 897, 964, 14481, 580. 672, 722, 998, 15282, 382, 627, 743, 913, 16045, 156, 158, 263, 283, 324, 461, 17015, 432, 467, 967, 18069, 649, 767, 19357, 465.

20091, 305, 978, 21238, 753, 846, 22069, 073, 621, 23074, 602, 780, 980, 24038, 178, 254, 797, 25346, 772, 26293, 630, 681, 698, 816, 27039, 158, 212, 480, 525, 701, 773, 863, 28129, 935, 093, 811.

30492, 689, 31500, 501, 914, 998, 32042, 404, 628, 859- 33375, 432, 34482, 987. 35413, 585, 36394, 582, 985, 37299, 599, 697, 726, 892, 38086, 345, 447, 470, 546, 694, 39104, 132, 636.

40139, 380, 398, 658, 41041, 264, 325, 571, 647, 708, 740, 998, 42088. 242, 692, 43220, 346, 861, 44154, 618, 629. 45630, 634, 866, 903, 990, 47077, 715, 48709, 49214, 402, 804, 950.

50077, 128, 289, 715, 51122, 52016, 121, 749, 822, 894, 933, 991, 53661, 671, 971, 54268, 435, 622, 776, 964, 55258, 287, 370, 581, 680, 958, 56072, 290, 479, 734, 789, 808, 870, 57080, 120, 232, 285, 649, 58047, 146, 535, 552, 950, 59163, 346, 826, 838, 943, 966.

60196, 337, 61.678, 62.265, 342, 524, 892, 913, 63016, 643, 703, 860, 64145, 184, 210, 750, 761, 763, 842, 973, 65080, 396, 636, 718, 830, 66155, 198, 529, 587, 655, 67007, 866, 68887, 940, 69186, 318, 463, 942.

70064, 239, 448, 525, 598, 691, 71133, 158, 163, 222, 427, 528, 601, 762, 931, 72601, 73543, 677, 976, 74803.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej. Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2. stycznia 1893 r.

Losy państwowe z r. 1854. Przy ostatniem ciągnieniu wyszły następujące serye: 47 219 226 236 240 468 542 554 670 686 724 769 959 975 993 1064 1129 1134 1205 1327 1492 1635 1647 1667 1760 1773 2098 2103 2144 2238 2335 2349 2560 2598 2668 2631 2801 2858 2964 2975 2989 3067 3134 3140 3205 3236 3275 3391 3416 3460 3786 3795 3835 3932 3953 i 3967.

Wiedeńskie losy komunalne: 200.000 zł. wygrała serya 2306 nr. 36, 20.000 zł. s. 446 nr. 24, 5000 zł. s, 1520 nr. 80.

Losy regulacyi Dunaju: 80.000 zł. wygrał nr. 40.382, 24.000 zł. nr. 43.162, 10.000 zł. nr. 102.199, 5000 zł. nr. 217 846, 1000 zł. nr. 172.879.

Losy tryesteńskie: Główna wygrana 10.000 zł. padła na nr. 11.258, po 1000 zł. wygrały nr. 4662 i 5348.

Przy wczorajszem ciągnieniu losów brunświckich padła główna wygrana 60.000 marek na s. 8556 nr. 44. Druga wygrana 7.200 marek na ser. 5956 nr. 36.

Przy losowaniu 4 prc. listów zast. Bodencreditanstalt'u po 10.000 zł. wygrały nr. 617 i 1394, przy ciągnieniu 4½ prc. listów tegoż zakładu po 10 tysięcy zł. wygrały nr. 681 do 690.

Z losów m. Insbruka 15000 zł padły na nr 14227, 2000 zł. na nr. 37967, 600 zł. na nr. 21071.

— **Sprawozdanie tygodniowe** Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od dnia 19. grudnia do dnia 26 grudnia br. bez opłaty akcyzowej. Pszenica 11.20 do 11.55, żyto 9.95 do 10.20, jęczmień browarny 7.50 do 7.85, jęczmień pastewny 6.10 do 6.50, owies 7.55 do 7.80, hreczka 9.50 do 10.25, kukurudza zeszłoroczna 7.25 do 7.75, proso —.— do —.—, groch do gotowania 9.— do 11.—, groch pastewny 6.50 do 7.50, soczewica —.— do —.—, fasola 7.— do 7.25 bobik 6.50 do 7.25, wyka 5.50 do 6.50, koniczyna 50.— do 70.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—, tymotka —.— do —.—, anyż rosyjski 30.— do 31.—, anyż płaski 32.— do 33.—, kminek 20.— do 21.—, rzepak zimowy 12.50 do 14.—, rzepak letni 14 — do 14 25, rzepik zimowy —.— do —.—, rzepik letni —.— do —.—, lnianka 9.25 do 9.50, nasienie lniane 10.— do 10.50, nasienie konopne—.— do —.—, chmiel —.— do —.—, nafta zwykła 14.25 do 15.25, nafta salonowa 16.50 do 17.50. Spirytus 10.000 l terpercent kontyngentowany z podatkiem konsumcyjnym 56.25 do 56.50.

Wiedeń 5 stycznia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 2891 sztuk opasowego, — z paszy i 483 sztuk chudego. Razem 3374 sztuk. Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 366 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 123 sztuk chudych, z Bukowiny 110 sztuk bydła opasowego. Ogółem przypędzono o 245 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia, a z samej Galicji 146 sztuk więcej.

Ceny towaru przedniego i średniego podniosła się od 2 do 3 zł., towaru zaś pośledniego pozostała niezmienioną.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 52 zł. — ct. do 63 zł. — ct., za towar przedni po 64 zł. — ct. do 66 zł. ct., wyjątkowo po 70 — ct. do — zł. ct

Bydło chude po 24 do 110 za sztukę.

— **Wiedeń** d. 5. stycznia (Telegr. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszej giełdzie zbożowej tendencya była słaba. Pszenica na wiosnę 11.23, żyto na wiosnę 10.89.

Ostatnie wiadomości.

Koło polskie we Wiedniu odbędzie pierwsze posiedzenie po świętach d. 7. bm.

Fremdenblatt zaprzecza pogłosce o zamierzonem powołaniu posła Madeyskiego na szefa sekcyjnego w ministerstwie sprawiedliwości.

Jak z Tryestu donoszą, koło gmachu dyrekcyi skarbowej na wybrzeżu przy gmachu „Lloyda" nastąpił wczoraj wybuch podłożonej petardy. Nikt nie odniósł uszkodzenia; sprawcy nie wyśledzono.

Biskup Schoppep z Rożnawy (na Węgrzech) wydał z okazyi wyborów list pasterski, w którym występuje przeciwko parlamentarnej formie rządu i przeciwko liberalizmowi (stronnictwu rządowemu) oraz żali się na ucisk praw kościoła katolickiego na Węgrzech. List wzywa duchownych do zwrócenia uwagi na wybory i do popierania kandydatów opozycyjnych przeciwko liberalnym, jeżeli się zobowiążą występować w obronie katolicyzmu i kościoła.

Według doniesień z Berlina, w poważnych sferach tamtejszych uważają położenie wewnętrzne w Rosyi jako zatrważające. Niewątpliwą jest rzeczą, że nihilizm nie został, jak sądzono, stłumionym, ale umilkł jedynie, a dziś występuje znowu z dawną siłą. Nihilizmowi przybył z pomocą anarchizm, a oba te kierunki rozwijają się dziś energicznie na tle powszechnej nędzy. Według dotychczasowych informacyj aresztowano w Petersburgu 60 osób, w Moskwie 62.

Corr. Russe ponownie konstatuje, że sfery oficyalne nie wiedzą nic o wrzekomym zamiarze carowej wyjazdu do Paryża.

Rząd bułgarski ogłosił memoryał, w którym dowodzi, że mu wolno wydalać cudzoziemców, co przyznała sama Rosya, gdy domagała się wydalenia takz wanych nihilistów.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 5. stycznia. *Nowa Presse Deutsche Ztg.* podnoszą polityczną doniosłość dwugodzinnej rozmowy cesarza z królem rumuńskim w Budapeszcie.

Wiedeń d. 5. stycznia. Rumuński następca tronu opuścił Wiedeń dzisiaj popołudniu.

Donoszą tu, iż lekarze stracili nadzieję utrzymania królowej rumuńskiej przy życiu.

Wiedeń d. 5. stycznia. *Fremdenblatt* zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu sir Pageta z posady ambasadora angielskiego we Wiedniu.

Budapeszt d. 5. stycznia. Mowa tronowa odczytana na zamknięcie sejmu węgierskiego, podnosi przedewszystkiem przywrócenie od roku 1890 równowagi w gospodarstwie państwowem, zaznaczając przytem nieodzowną potrzebę utrzymania nadal osiągniętego rezultatu. Dalej wskazuje z zadowoleniem na przyjazne stosunki monarchii ze wszystkiemi bez wyjątku mocarstwami i tak powiada: Te stosunki i nasze przymierza dają rękojmię wszelkiego możliwego utrzymania pokoju, i uchylenia owych niebezpieczeństw, jakie mogłyby zagrozić politycznemu położeniu Europy. Zabezpieczenie własnych interesów wymaga odpowiedniego rozwoju siły zbrojnej. Dzięki mądrości ustawodawstwa wojsko stałe i obrona krajowa wykazują ciągłe postępy. Traktaty handlowe jeszcze bardziej utrwalą przymierze polityczne monarchii z dwoma sąsiedniemi mocarstwami i dzięki im zabezpieczoną zostaje na długie czasy trwałość i ciągłość handlu w środkowej Europie.

Również z sąsiadami na południu i w południowo-wschodniej Europie, rozpoczną się prawdopodobnie w czasie najbliższym rokowania dla zawarcia nowych traktatów handlowych. W dalszym ciągu mowa tronowa wskazuje na zadanie rządu: przeprowadzenia wspólnie z nowym parlamentem reform administracyjnych i poprawę sądownictwa. Jako powód rozwiązania sejmu zaznacza mowa tronowa pragnienie, aby przygotowane projekta reformy, jak najrychlej wzięte zostały pod obrady sejmu, z całym spokojem i bez narażenia tych obrad na przerwy.

Cesarza przy ukazaniu się i odejściu witano i żegnano z wielkim zapałem.

Praga d. 5. stycznia. Jak słychać, pragnie nieprzychylna ugodzie frakcya staroczeska jak najspieszniejszego zwołania posłów, aby przed załatwieniem kwestyi względem zatrzymania lub złożenia mandatów do sejmu, zastanowić się nad rewizyą punktacyj ugodowych.

Berlin d. 5. stycznia. Rząd hiszpański zaproponował przedłużenie traktatu handlowego z Niemcami do końca czerwca, pod warunkiem cła od spirytusu dowożonego do Hiszpanii. Rząd niemiecki odrzucił tę propozycyę. (Spirytus niemiecki idzie głównie do Hiszpanii dla zaprawiania win tamtejszych).

Ryga d. 5. stycznia. Pastor Berg został skazany na jednoroczne wydalenie z parafii za danie chrztu. Sąd tutejszy skazał pięciu pastorów na suspenzę na 2 do 6 miesięcy za danie takzwanych nieprawnych ślubów.

Paryż d. 5. stycznia. Cassagnac (bonapartysta) prowadzi w *Autorité* dalej wojnę swoją z organami Watykanu ku ogromnej uciesze republikanów.

Poderznięte gardło powieściopisarza Guy de Maupassant zeszyto i życie jego nie jest w niebezpieczeństwie. Natomiast popadł zupełnie w obłąkanie. Ponieważ popada w szał, skrępowano go kaftanem.

Paryż dnia 5. stycznia. Doniesienie o nocie francuskiej do rządu bułgarskiego w sprawie Chadourna nie ma podstawy.

Bern d. 5. stycznia. Włoscy delegaci do rokowań handlowych ze Szwajcaryą już przybyli. Rokowania będą się przewlekać, Szwajcarya bowiem stawia wysokie żądania co do produktów włoskich. Z pewnością jednak przyjdzie do zgody. Szwajcarya i Włochy nie myślą robić Francyi ustępstw za taryfę minimalną.

Rzym d. 5. stycznia. Rząd uchwalił dać amnestyę wszystkim, za burdy z 1. maja skazanym anarchistom, wraz z Ciprianim.

Lizbona d. 5. stycznia. W mowie tronowej na otwarcie parlamentu, skonstatował król wyśmienite stosunki Portugalii ze wszystkiemi państwami. Co do traktatów handlowych, Portugalia nie poczyni żadnych ustępstw bez równoważnych uwzględnień. Zarządzone będą środki celem uporządkowania finansów.

Wiedeń dnia 5. stycznia godz. 1 min. 55 po południu. Akcje kredytowe 292·75. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 60 60. Akcje węgierskie Banku kredytowego 332 50. Akcje Banku anglo-austrjackiego 157·—. Akcje Unionbanku 230·—. Akcje kolei Karola Ludwika 210·—. Akcje kolei Północnej 254·50. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 86 87. Akcje kolei Aföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 292·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 243·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 198·25. Losy komunalne wiedeńskie 151·—. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 162·75. Galic. oblig. indemn. 104·50 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 231·75. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 205·80 Akcje Bankvereinu 109 75. Rosyjski rubel papierowy 115·50.

4 2/10% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papierowa —·—. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107·10. 5% renta węg. papierowa 102 05. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 5. stycznia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	209 —	212 —
Kolej Lwów-Czern.-Jassko po 300 zł. w. a.	240 50	243 50
Banku hipotecznego po 200 300 zł. w. a.	315·—	320·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·35	101 05
" " " 5% wyl. 10% pr.	107·50	108 20
" " " 4½% los w 50 lat	98·40	99 10
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98 50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	—·—	—·—
" " " " 4%	96 80	97·50
" " " " 4% los. w 41½ l.	95·20	95 90
" " " " 4½% los. w 52 l.	99 40	100 10
" " " " 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 5%	55·—	57·—
" " " " (d. 5%) 2½%	53·—	55·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los w 55 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·20	104 90
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	92·20	92·90
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·80	101·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
" " z roku 1883 4½%	97·50	98.20
" " 4%	91·—	91·70
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	27.—	30.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·55	5·65
Napoleondor	9 30	9 40
Półimperjał rosyjski	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1·21	1 31
Rubel rosyjski papierowy	1·14½	1·16½
100 marek niemieckich	57 70	58·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. stycznia.

Hotel Centralny. S. hr. Jabłonowski z Jabłonowa. Dr K. Niementowski z Kocmania. Dr. K. Niementowski z Kocmania. Dr. K. Friedberg z Krakowa. Dr. Fink z Stryja. L. Górski z Jasła. I. Jordan z Olszanicy. F. Br. Laska z Brodów. L. Bosuner z Wiednia.

Hotel Żorża. M. hr. Stadnicka i L. Zaleski z Podola ros. K. Suchodolski z Sosnowa. Wł. Komorowski z Bojanowa. St. Homolacz z Krakowa. A. Garapich z Zagórza. A. Jordan z Świebodzina. F. br. Aehrenthal z Brodów. I. Komorowski z Polski.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Ball-Seidenstoffe von 55 kr.
bis fl. 9·85 p. Meter — (ca. 300 versch. Dessins u. Farben) — vers. roben- und stückweise porto- und zollfrei die Seiden-Fabrik G. Henneberg (k. u. k. Hoflief.) Zürich. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. 3 886

Przeciw katarom
dróg oddechowych, kaszlowi, chrypce i innym chorobom gardła
MATTONIEGO GIESSHUBLER najczystsza woda mineralna
SZCZAWA ALKALICZNA
używa się samą lub z ciepłem mlekiem. Daje łagodzący, orzeźwiający i uspokajający skutek; pomaga wydzielaniu się flegmy i w wszystkich tych wypadkach zawsze okazuje się skuteczną. 456 2

558 **NEUSTEINA**
ocukrzone pigułki krew przeczyszczające
św. Elżbiety, wypróbowany, przez najznakomitszych lekarzy zalecany środek na zatwardzenie. Pudełko z 15 pig. 10 ct., rolka 120 pig. 1 złr. Przed naśladownictwem ostrzega się. Tylko te prawdziwe, jeżeli każde pudełko opatrzone jest naszym prawnie zaprotokołowanym znakiem ochronnym: w czerwonym druku „św. Leopold" z naszą firmą „Apotheke zum heil. Leopold, Wien, Stadt. Ecke der Spiegel- und Plankengasse". Do nabycia we Lwowie w aptekach pp.: P. Mikolascha, Z. Buckera, J. Bciscra i A. Sklepińskiego.—W Kołymyi: w aptece p. Witosławskiego.

Pociągi kolejowe.

(Według zegaru lwowskiego. — Od 1. października 1891 r.)

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godz. 4·03 po południu pospieszny, 7·15 wieczór, 9·28 wieczór i 8·50 rano osobowy.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na główny dworzec) o godz. 2·20 po południu pospieszny, 7·30 wieczór i 3·15 rano osobowy; (na Podzamcze) 2·08 po południu pospieszny, 7·1 wieczór i 2·38 rano osobowy.

Szlakiem od Stryja: 9·07 rano pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja. — 3·46 po południu pociąg osobowy ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 11·48 w nocy pociąg osobowy z Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja.

Szlakiem od Czerniowiec: 6·53 rano pociąg osobowy ze Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa. — 1·58 po południu z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna. — 7·59 wieczór pociąg pospieszny z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna.—11·58 w nocy pociąg osobowy z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna.

Szlakiem od Bełzca: 8·26 rano pociąg mięszany z Rawy ruskiej. — 4·22 po południu pociąg mięszany z Sokala i Bełzca.

12

DAPHNE.

Wedle

„A Diplomat's Diary by Julien Gordon".

(Ciąg dalszy).

Ale jak ją śpiewała ta córka Purytanów. Wiele uczucia, namiętności i rozpaczy wlać w te słowa potrafiła, tego nigdy nie zdołam opisać.

Stałem w miejscu jak przykutv, a serce biło mi tak mocno jak u dziecka schwytanego na jakiejś psocie i obawiającego się kary.

Gdym się wsłuchał w upajający śpiew tej czarownej istoty, która tak blisko mnie się znajdowała nie wiedząc o mej bytności, wyobrażałem sobie, że za chwilę stanie przy mnie, a ja jak rycerz z balady, chwycę ją w me objęcia i będę włosy jej całować i do serca ją przyciskać.

Nie jestem z natury dzikim ani gwałtownym. Na polu bitwy żal mi nawet rannych nieprzyjaciół. Jestem delikatnym i uważającym względem kobiet a przecież tego rodzaju uczucia Daphne swym śpiewem we mnie wzbudziła.

Za chwilę podniosła się kotara.

— *Tiens! c'est vous* — powiedziała wchodząc.

Nigdy nie widziałem jej tak odpychająco zimnej i wyniosłej. Wskazała mi krzesło a sama usiadła w rogu sofki tuż koło kominka. Spojrzenie jej było zimne jak lód.

— Czemu nie raczyła pani odpowiedzieć na mój list? — pytałem z pewną goryczą.

— Pański list?... Czyż odpowiedź była potrzebna?

Westchnąłem, myśląc o mękach jakiem przechodził oczekując tej odpowiedzi.

— Czyś pan słaby?

— Tak i to bardzo!

Roześmiała się:

— W istocie takiś pan blady, że się pana przestraszyć można.

— Czy tak? Nie wiedziałem, że mój widok obawę wzbudzić może. Ale zapewniam panią, że może być pani zupełnie spokojną.

Oparła niedbale głowę o koronki poduszki i spytała obojętnie.

— Jakież nowiny z pańskiego dworu?

— Nic nadzwyczajnego — odpowiedziałem odzyskując zimną krew, tylko jesteśmy w obawie o zdrowie naszego ukochanego monarchy.

— No, on już przecież w bardzo podeszłych jest latach.

— Tak jest, a Amerykanie uczuć naszych dla panującego nigdy zrozumieć nie potrafią.

— Chwała Bogu nie jesteśmy egzaltowanym narodem.

— To ma znaczyć, że my nim jesteśmy.

Nie odpowiedziała.

— Najszlachetniejszem, najczystszem uczuciem jest przywiązanie mego narodu do monarchy.

— Ładne przywiązanie, które życzy komuś cierpień.

— Ja życzyłbym mu cierpień?

— Pomyśl pan tylko, czy życie może być przyjemnem, gdy się ma blisko sto lat, ani jednego własnego zęba, ani jednego włoska na głowie? A za rozrywkę polityczne kłopota i spory w rodzinie?

— Ostro nas pani sądzi.

— Co do mnie lubię przepych i świetność dworów, ale ludzie ci wydają mi się lalkami, których przeznaczeniem bawić mnie. Mnie republikance nie imponują wcale. Od czasu jak opuściłam Amerykę, zaledwie jednego prawdziwego mężczyznę widziałam.

Dotknęło mnie to.

— Obawiam się czym panią nie znudził — powiedziałem podnosząc się.

— Ot naprzykład — ciągnęła dalej udając, że słów mych nie słyszała — założyłabym się, że gdyby panu polecił monarcha zabić kogoś lub z tą a tą osobą się ożenić, uczyniłbyś to bez wahania, uważając ślepe posłuszeństwo za swój obowiązek.

Musiałem się rozśmiać.

— Gdybym miał prawo opowiedzieć pani niedawny epizod z mojego życia, z pewnością uwolniła by mnie pani przynajmniej od ostatniego zarzutu.

— Nie wątpię. Musi to być coś bardzo zajmującego — dodała drwiąco.

— Ale aczkolwiek nie jestem za dumnym na jedną z lalek służących do pani zabawy, obawiam się jednak, że w tej chwili i do tej nie dorosłem roli i dlatego pożegnam panią".

— Jakto nie zostanie pan na herbacie?

— Pozwoli pani, że pomówię z nią chwilę seryo. Ludzie mej sfery zapewniają, że nie brak mi taktu. Misya jaką mam tutaj wymaga dużo dyskrecyi i delikatności. Nie powierzono by jej lada głupcowi. W pani napotkałem zagadkę, która nie wątpię, że zasługuje być rozwiązaną, ale do rozwiązania której ja nie czuję się na siłach. Wszystkie szanse byłyby przeciw mnie. Ustępuję więc miejsca szczęśliwości o którym pani przed chwilą mówiła.

— On nie troszczy się o to — wyszeptała.

— O, to nie możliwe pani, szczególnie, jeżeli choć raz wzrok twój spoczął na nim życzliwie, zachęcająco.. nie chcę powiedzieć czarująco. Co do mnie skończyłem. Przyznaję się do winy, że skorom nie dostał odpowiedzi na mój bilet, powinienem się był domyśleć, że nie będę pożądanym gościem. Ach, ale żeby pani choć znała me myśli z jakiemi bilet ten pisałem, żeby wiedziała z jaką niecierpliwością oczekiwałem choć słówko odpowiedzi, jej skreślonej ręką!

— Z postępków moich nie zdaję nikomu rachunku, a uwag jednych nie znoszę — odpowiedziała, patrząc na mnie wyniośle, choć spostrzegłem, że wargi jej drżały.

— Nie robię też żadnej. Ja tylko usuwam się. Przyszedłem nieproszony, bo nie widzieć pani, śmierci się równało. Przed chwilą, gdym śpiew pani usłyszał, zdawało mi się że jestem w niebie. W duszy mojej zrodziły się myśli, które pragnąłem podzielić z panią. Serce moje... chciałem byś pani w nie zajrzeć mogła... ale to już minęło... tyle, tyle miałem pani do powiedzenia.

Byłem wzruszony do głębi serca. Odwróciłem się by nie spostrzegła mej bladości. Gdym po chwili spojrzał na nią, dwie łzy spływały zwolna po jej licach i spadły na ręce. Przestałem panować nad sobą. W tej chwili byłem już u jej kolan i ręce łzami zroszone do ust przyciskałem.

— Dziecko moje! jedyna moja! najdroższa! nie chciałem cię obrazić, nie chciałem ci sprawić przykrości.

. . . . . .

— Hrabia Berg — zameldował w tej chwili służący.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

KUCHARZA i KLUCZNICY poszukuje z wiosną 1892 otworzyć się mający Zakład klimatyczno-wodoleczniczy „Marjówka" koło Lwowa. Informacje udziela Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie, ulica Brajerowska 10.

PARA MAŁP SALONOWYCH (Goldaffen) sprowadzona z wystawy paryskiej jest do sprzedania wraz z ozdobną klatką. Ulica Źródlana 2, I. piętro.

NATAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11. 224

PRZEDMIOTY GUMOWE we wszystkich jakościach i sortach poleca taniej jak wszędzie Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1. Proszę żądać ilustrowany cennik tych artykułów, który wysyłam gratis i franco. 237

HERBATA KARAWANOWA
„RODUS"
z plantacyj spółki kazańskiej
Główny skład dla Austro-Węgier
„RODUS" Kraków,
Krupnicza 15.

Herbata „RODUS" mało u nas znana, przewyższa swoją dobrocią wszystkie dotychczas w Galicyi używane herbaty, **o czem jedna próba każdego przekona.**

Paczka ¼ funt.		Paczka ½ funt.
Nr. 4	60 ct.	złr. 1·60
Nr. 5	75 „	„ 1·50
Nr. 6	90 „	„ 1·80
Nr. 7	1·20 „	„ 2·40
Okruchy	40 „	„ —·80

Zamówienia od dwóch funtów począwszy, wysyła się franco do każdej stacyi pocztowej. 3140

Kosztów opakowania i ekspedycyi nie zalicza się.

Przy odbiorze 10 funtów naraz i przy sprzedaży hurtownej, odpowiedni rabat.

Adres na telegramy:

„RODUS" KRAKÓW.

GUBRYNOWICZ & SCHMIDT WE LWOWIE
polecają największą w kraju
CZYTELNIĘ polską, francuską, niemiecką i angielską
przeszło **60.000 tomów** tudzież
WYPOŻYCZALNIĘ NUT 70.000 sztuk
na fortepian i inne instrumenta i śpiew
przedtem **KAROLA WILDA** stale uzupełniana nowościami.

Pochodnie naftowe
złr. 2·50, wahadłowe 3 złr.
patentowane, wyborne do jazdy nocnej, dla straży pożarnych.
Latarnie naftowe
doskonałych systemów.
Latarnie powozowe
para od złr. 5·50.
Noże do sieczkarni
różnych systemów.
Piece żelazne systemu Meidingera.
od złr. 25·—,
zwykłe żelazne i blaszane od złr. 4·—.
Klozety torfowe
pokojowe, patentowane, zupełnie ubezwaniające, odznaczone na wystawie hygienicznej
poleca 2970
Antoni Halski
handel towarów żelaznych
Lwów, plac Maryacki l. 9.

3128 **Dla**
producentów chmielu.
Oryginalne angielskie **płótno na wory** w najlepszej jakości tylko w głównym składzie firmy **H. Lohr & Sohn** w Saaz. Jedyni zastępcy dla kontygentu Wzory i cenniki gratis.

Pożyczki
dla osób dających gwarancyę, na weksle i mierny procent, udziela: **Die Agentur Gelb, Budapest, Barcsaygasse 6.** Dołączyć 2 marki listowe na odpowiedź. 3135

Ważne
dla właścicieli dóbr, bydła i w ogóle każdego gospodarza.
Ponieważ podczas karmienia bydła kartoflami trafiają się wypadki udławienia, a przetykanie przyrządami drewnianemi jest niebezpieczne, dlatego każdemu radzę: prowadzić bardzo praktyczny
Przyrząd gumowo-kauczukowy dla bydła sztuka złr. 4
Wysyła: **Albin Krajewski,**
adres: **Wiedeń, I., Giselastresse Nr. 1.**
Przepis użycia dodaję do każdej sztuki.

M. Waselica i A. Kiljan
we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 7
polecają swoją
pracownię stolarską i warstat reperacyjny.
Wykonują wszystkie czynności w zakres stolarstwa wchodzące z najlepszego materjału, tanio i z poręczeniem trwałości. 3067

W Bydgoszczy wychodzi od 1. września br. dwa razy tygodniowo gazeta czysto polsko katolicka pod tytułem
STRAŻ POLSKA
z dwutygodniowym dodatkiem
„Polskie Abecadło" czyli „Gazetka dla dzieci"
Przedpłata kwartalna na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego wynosi 1 markę, w Austryi 1 złr. (zob. Zeitungs-Preisliste 85 a), w Ameryce 1 dolar.
Zwracamy Szanownym Czytelnikom naszym uwagę na tę wielce dobrze pisaną gazetę ludową, tam na krańcach naszego Księstwa, tam na tym prawie „straconym posterunku" spraw naszych, prosimy, żeby na maleńki ten wydatek nie zważali, tylko ją przedpłatą łaskawie poparli.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca 3087
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

OBUWIE
damskie, męskie i dziecinne, najświeższej mody i podług wszelkich wymagań, elegancko, trwale, jak najspieszniej i po najniższych cenach wykonuje
FRANCISZEK MERTA
w swej nowo powiększonej pracowni
we Lwowie, przy ulicy Łyczakowskiej l. 8.

Wiedeń, „Hotel Métropole."
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai. **Wielki hotel pierwszorzędny,**
100 pokojów i salonów (od 1 złr. wyżej) **WINDA OSOBOWA**, czytelnia zaopatrzona w dzienniki wszystkich krajów (także i „Gazetę Narodową") kąpiele w Dunaju i biuro telegraficzne w hotelu. Stacja tramwaju przy domu, omnibus, hotelowy przy dworcach kolejowych. 2131 **L. Spetser** dyrektor.

3302 **Herbabnego ekstrakt roślinny**
„Neuroxylin"
do wcierań bezbolesnych.
Działanie Neuroxylinu zbadano w aptekach cywilnych i wojskowych, a najpierwsze powagi lekarskie wydały orzeczenie, że jest on niezrównanym środkiem **we wszystkich stanach chorobowych (nie zapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów**, które świeżo się objawiły lub też perjodycznie od czasu do czasu powracają, niemniej **w bolach nerwowych**, które Neuroxylin łagodzi lub radykalnie leczy, a prócz tego działa wzmacniająco na cały system muskularny.
CENA flakonu NEUROXYLINU (zielono opakowanego) 1 złr., mocniejszego gatunku (opakowanego różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 złr. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów o 20 ct. wyżej za opakowanie.
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Matl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W Włodzimirski; *w Podhołoczyskach*: D Schneider; *w Przemyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Bottuschan i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

C. k. austryackie koleje państwowe.
Ogłoszenie.
Wskutek upaństwowienia c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika przenosi się z dniem 1. stycznia 1892 na stacyi we Lwowie ekspedytury towarowe z dworca kolei Lwowsko Czerniowiecko-Jaskiej na dworzec dotychczasowej galic. kolei Karola Ludwika i złącza się je z ekspedyturami towarowymi tej ostatniej.
Równocześnie urządza się w prawem skrzydle budynku głównego dotychczasowej galic. kolei Karola Ludwika osobna ekspedytura dla przyjmowania i wydawania przesyłek pospiesznych.
Należy więc odtąd przesyłki w wszelkich kierunkach wyłącznie tylko na dotychczasowym dworcu galicyjskiej kolei Karola Ludwika nadawać, względnie odbierać. Towary w ładugach całorocznych zaś, które pod gołem niebem mogą być złożone, załadowywać się będzie na wielkich rampach i odkrytych składach na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej, skąd też je wywozić należy.
Aż do 10. stycznia 1892 wydawać się jeszcze będzie jak dotychczas, z magazynu na dworcu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej te drobne towary, które do końca grudnia 1891 szlakami c. k. austryackich kolei państwowych do Lwowa nadeszły, i o których nadejściu odbiorców uwiadomiono.
Równocześnie podaje się do wiadomości, że biura podpisanej Dyrekcyi ruchu w pierwszej połowie miesiąca stycznia 1892 przenosi się na tutejszy dworzec główny z wyjątkiem oddziału komercyalnego, który dla wygody P. T. Publiczności pozostaje i nadal w budynku administracyjnym c. k. austr. kolei państwowych w mieście we Lwowie ul. Trzeciego Maja 3. 3121
We Lwowie, w grudniu 1891.
C. k. Dyrekcya ruchu we Lwowie.

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3092
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież
pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.
Wszelkie roboty ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śntegu itd. wykonuje nasz stypendysta, który się kształcił kosztem Wydziału krajowego w fabrykach w Wiedniu i Pöchlarn.
Cenniki gratis i franco.
Dyrekcja:
Marceli Świechowski. *Ks. Leon Pastor.*

Automatyczne łapki
na szczury złr. 2,
myszy zł. 1·20, szwaby zł. 1 20.
Łapią bez nastawiania, tygodniami 20 do 50 szczurów lub myszy, a tysiącami szwabów w ciągu jednej nocy. **Skutek zapewniony.** Tysiące chlubnych podziękowań. 3136
Nowość! Łapki do chwytania żywcem kotów, królików, kun, tchórzów, wydr itp. równej zwierzyny, pojedyńcza złr 5, podwójna złr. 8. — Wszystkie gatunki **paści na zwierzęta drapieżne** najlepszej konstrukcyi. Rozsyłka za gotówkę lub za zaliczką.
KLOS Vertrieb patentirter Neuheiten, Brünn 18.

Owoce południowe
J. Treusch, Fiume, 3137
gener. zastępca domu Vasta & Guerrera w Catanii
rozsyła franco za zaliczką w wyborowych gatunkach, w pocztowych koszykach
33 cytryn lub 27 pomarańcz złr. 1 50
48 Mandarynek Paterno „ 2·20
36 do 40 olbrzymich mandarynek „ 2·40
Ca 3 klg. świeżych karczoch „ 2·50
Ntto 4 klg. Ekstraktu rajskiego „ 4·20
Scampi suszone i wszelkie inne suszone owoce południowe w najlepszym gatunku i po najniższej cenie — Kawa, Ryż, Koniak, Rum, Herbata, Wina dalmatyńskie, Marony.

Papugi młode
do sprzedania. Para 15 zł., sztuka 8 zł. Lwów, ulica Czarneckiego l. 3

Epilepsya.
Będąc po śmierci męża mego w posiadaniu tajemnicy sporządzania środka dla pewnego wyleczenia epilepsyi, gotową jestem odstąpić takową dla cierpiących na tą słabość tak ważną tajemnicę za pewnem omówić się mającem wynagrodzeniem. 3142
Lubina Schwestka,
wdowa po c. k. zarządcy lasów i dóbr skarbowych, Karolu Schwestce.
Lwów, ulica Sapiehy l. 25 d.

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane
Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.
Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** Cena 2 złr.
Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.
Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.
PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.
Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr.. z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct.. z łabędziem 1 złr. 60 centów.
Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądzik, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.
Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.
31
J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sakiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
Wyjaw przychodu plebanii,
Wykaz wolnych kapitałów plebanii
i
Wykaz fundacyj pobożnych
po cenie 50 ct. za librę.
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. na list przesyłkowy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).